

Aby wszystko było *Marya vitae** – od gorliwej pobożności do herezji

Artur Górecki

* Protokół z zeznań matki Marii Franciszki Kozłowskiej złożonych przed bp. Jerzym Szembekiem 28 maja 1903 r., *Archivio Congregazione per la Dottrina della Fede* (dalej jako: ACDF), Sigla R.V. 1906 n 62 (3), s. 15.

¹ Unia Utrechcka została zawiązana 24 IX 1889 r. i obejmuje niezależne kościoły krajowe uznające za podstawę swojej działalności doktrynalną Deklarację Utrechcką Biskupów Starokatolickich. Pierwsi biskupi mariawiccy, z ks. Janem Kowalskim na czele (5 X 1909 r.), zostali wyświęceni przez biskupów starokatolickich. Unia zawiesiła Kościół

Starokatolicki Mariawitów (ówczesna jego nazwa: Staro-Katolicki Kościół Mariawitów) w prawach członka w 1924 r., przyczyną były pojawiające się w ruchu mariawickim innowacje teologiczne.

² Za: <http://www.ekumenizm.pl/content/article/2014040300592752.htm> (data opublikowania: 03.04.2014).

³ A. Górecki, *Ewolucja doktryny mariawickiej w latach 20. i 30. XX w.*, <http://www.magazyn.ekumenizm.pl/content/article/20060804142045910.htm> (data opublikowania: 07.08.2006).

Tytułem wstępu

Dnia 1 kwietnia 2014 roku w Wislikofen w Szwajcarii zostało podpisane porozumienie w sprawie ponownego przyjęcia Kościoła Starokatolickiego Mariawitów w Polsce do Unii Utrechckiej Kościołów Starokatolickich¹. Biskupi Unii Utrechckiej Kościołów Starokatolickich deklarują gotowość przyjęcia Kościoła Starokatolickiego Mariawitów w Polsce do Unii. Jest to obwarowane m.in. spełnieniem trzech obietnic złożonych przez stronę mariawicką: usunięcie *Filioque* w Wyznania wiary, usunięcie przy rewizji swojego statutu fragmentu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, zwołanie Synodu, w którym świeccy będą mieli głos, i wprowadzenie nowych regulacji dotyczących statutu². Sytuacja przypomina trochę tę sprzed lat, gdy ks. Jan Kowalski w celu otrzymania sakry wyrzekł się wiary w Niepokalane Poczucie Najświętszej Marii Panny. Fakt ten ukrywano przed opinią publiczną, przede wszystkim przed własnymi wiernymi.

Czy takie działanie – i to w 1909 roku, i obecnie – biorąc pod uwagę, że wiara w Niepokalane Poczucie była jednym z fundamentów doktryny mariawickiej, może dziwić? W kontekście wydarzeń, jakie miały miejsce w mariawityzmie w latach 20. i 30. XX wieku, kiedy to pod egidą bp. mariawickiego Jana Kowalskiego przeprowadzono kolejne daleko idące zmiany doktrynalne³ (ostatecznie doprowadziły one do rozłamu w samym mariawityzmie), na

pewno nie jest to coś wyjątkowego w tej wspólnotcie. Jednak jak to możliwe, że środowisko ludzi zatroskanych o własny rozwój duchowy, reprezentujących ponad przeciętną pobożność, stawiających sobie za cel odnowę moralną duchowieństwa, a następnie wszystkich wiernych, przerodziło się we wspólnotę, która znalazła się poza Kościołem, a jej nauczanie oddalało się coraz bardziej od ortodoksji katolickiej? Spróbujmy przyrzeć się bliżej kolejnym etapom dramatu rozłamu w Kościele na ziemiach polskich na początku XX wieku.

Początki mariawityzmu⁴

Fundamentalne znaczenie dla początków mariawityzmu miała wizja Marii Feliksi Kozłowskiej (zwanej przez mariawitów „Mateczką”), którą zainteresowana tak opisała: *W roku 1893 dnia 2 sierpnia, po wysłuchaniu Mszy św. i przyjęciu Komunii św., nagle zostałam oderwana od zmysłów i stawiona przed Majestatem Bożym [...]. Widziałam Sprawiedliwość Boską wymierzoną na ukaranie świata i Miłosierdzie dające ginącemu światu, jako ostatni ratunek, Cześć Przenajświętszego Sakramentu i Pomoc Maryi. Po chwili milczenia przemówił Pan: Środkiem szerzenia tej Czci, chcę, aby powstało Zgromadzenie Kapłanów pod nazwą Maryawitów [sic!]. Hasło ich: Wszystko na większą chwałę Bożą i cześć Przenajświętszej Panny Maryi. Zostawać będą pod Opieką Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, bo jako są nieustanne wysiłki przeciwko Bogu i Kościołowi, tak jest potrzeba Nieustającej Pomocy Maryi⁵.*

Bp Szembek w marcu 1904 roku w swoim piśmie skierowanym do jednej z kongregacji rzymskich napisał: *Nieomal piętnaście lat temu, bez żadnej uprzedniej zgody biskupów diecezjalnych, którzy jedynie być może pobieżnie zapoznali się z tym problemem i było wrażenie, że go znają, za sprawą jedynie kapucyna z klasztoru zakroczymskiego, Ojca Honorata, utworzone zostało zgromadzenie niewiast [...]*⁶. W roku 1893 rozpoczęło działalność Zgromadzenie Kapłanów Mariawitów zainicjowane przez Marię Franciszkę Kozłowską. Zgromadzenie to nie miało charakteru oficjalnego, gdyż działało bez zatwierdzenia ze strony władz kościelnych. Co nie jest jednoznaczne ze stwierdzeniem, że zupełnie bez ich wiedzy. Bp Szembek w przywołanym liście napisał: *Zakon ten mianowicie [...], powstały podobnie jak ów instytut kobiet, bez żadnego nadzoru*

⁴ Szkic ten oparty jest głównie na jednym z rozdziałów mojej książki (A. Górecki, *Mariawici i mariawityzm – narodziny i pierwsze lata istnienia*, Warszawa 2011) zatytułowanym *Dramat rozłamu*, s. 71-186.

⁵ Podstawowa Księga Objawień M. Franciszki Kozłowskiej, przedruk I wyd. opartego na rękopisie Mateczki opublikowany w opracowaniu: S. Rybak, *Mariawityzm. Studium historyczne*, Warszawa 1992, s. 139.

⁶ List bp. J. Szembeka z 8 III 1904 r. skierowany do Jego Eminencji Najczcigodniejszego Księdza Kardynała Domenica Ferraty, prefekta Świętej Kongregacji do Spraw Biskupów i Osób Konsekrowanych z prośbą o zniesienie Zgromadzeń Mariawickich, ACDF, 12831/13, k. [2].

⁷ List bp. J. Szembeka z 8 III 1904..., *op. cit.*, s. 5.

⁸ Por. *Początek Związku Zgromadzenia Kapłanów* [w:] P. Rudnicki (wyd.), *Objawienia Dzieła Miłosierdzia Bożego*, Kraków 1995, s. 24 (dalej jako: *ObDzMB*).

⁹ M. Bernard, *Pierwsi Kapłani Mariawici*, „Mariawita” 1993, nr 7/9, s. 9.

¹⁰ Protokół z zeznań Matki Marii Franciszki Kozłowskiej..., *op. cit.*, s. 15.

¹¹ O. Koźmiński napisał: *Jak piękny był ten związek życia prawdziwie kapłańskiego! Nie tylko my, ale śp. Ks. Biskup Nowodworski cieszył się nim niewymownie, nawiedzał ich w mieszkaniach, radując się z tego wielkiego ubóstwa, jakie w nich spotykał* (*Prawda o mariawitach*, „Przegląd Katolicki” 1906, nr 18, s. 267).

¹² *ObDzMB*, s. 27.

¹³ Protokół z zeznań Matki Marii Franciszki Kozłowskiej..., *op. cit.*, s. 15.

¹⁴ Tamże, s. 8.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ *Osoby Kapłanów mnie znanych były mi wskazywane z imienia, a nieznanymi – z nazwiska* (*ibidem*, s. 7-8).

¹⁹ Tamże, s. 8.

ze strony władzy duchownej, niektórym biskupom [...] dotąd znany był tylko w ogólności, tak że owi biskupi jedynie pobieżnie znali doskonalsze [chodzi o zakonną formę życia – przyp. A. G.] życie jego członków, a udzielili mu błogosławieństwa⁷.

Pierwszymi członkami Zgromadzenia zostali w większości absolwenci Akademii Duchownej w Petersburgu posiadający stopnie magistrów teologii⁸. W krótkim czasie było ich już dwudziestu, pochodzili z czterech diecezji⁹. Pierwszym przełożonym Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów został ks. Kazimierz Przyjemski. Na czele trzech utworzonych prowincji stanęli: ks. Jan Kowalski, ks. Roman Próchniewski, ks. Leon Gołębiowski¹⁰.

Skład personalny Zgromadzenia, co zresztą dość zgodnie podkreślają badacze mariawityzmu, to bez wątpienia świadectwo, że ludzie ci stanowili światłą część duchowieństwa dostrzegającą konieczność pewnych zmian w Kościele¹¹. Maria Franciszka twierdziła, że nie wszyscy kapłani, których ona chciała widzieć w Zgromadzeniu, „uzyskali aprobatę” Chrystusa. *Nie ten, kto u ludzi uchodzi za świętego, ale u Boga świętym jest*¹². Co więcej, owi kapłani przez okres około trzech lat mieli nic nie wiedzieć o sobie nawzajem¹³. Franciszka Kozłowska kontaktowała się z pierwszymi kapłanami tworzonego Zgromadzenia poprzez konfesyjonał¹⁴. Według zainteresowanej przychodziło jej to z wielką trudnością, ale robić miała to [...] za ogólnem pozwoleniem Ojca Honorata, bez porady spowiednika, którym wówczas był ks. prałat Weloński [...]¹⁵. Ukrywanie przed spowiednikiem całego dzieła miał jej nakazać sam Pan Jezus¹⁶. F. Kozłowska nie zawsze miała odwagę pójść do księży, których nazwiska zostały jej objawione – *Pierwszych dwunastu z imionami Apostołów miałam wskazanych wyraźnie* [...]¹⁷ – często ich nie znała¹⁸, zdarzało się, że do Zgromadzenia [...] wstępowali tacy, którzy okazali się niepowołani [...]¹⁹.

Stąd później postanowiono przyjmować tylko tych, których, jak mówiła Mateczka, [...] *ja pierwszej poznałam i na modlitwie przez P. Jezusa poznanie otrzymałam, że są powołani*²⁰.

Kiedy ks. F. Strumiłło zastanawiał się, czy właściwe jest poddanie się przez kapłana kierownictwu kobiety, F. Kozłowska miała odpowiedzieć: *ale ja mam być tylko mistrzynią Ojca, a nie przełożoną, a co będzie dalej, to już Bogu wiadomo*²¹. Kiedy Mateczka pytała o tę kwestię Pana Jezusa, miała usłyszeć: *Jeśli chcesz przykładać, sam Pan Jezus tobie pozostawił, żyjąc na ziemi był poddany i posłuszny Maryi, która chociaż Niepokalana i Najświętsza, była Jego stworzeniem; i kiedy kapłani tak bardzo umniejszili swoją godność, że poddali się rozpustnym kobietom, z którymi przebywają i im są posłuszni – dlaczego nie ma być, że kapłan święty jest posłuszny kobiecie w sprawach na większą Chwałę Boga?*²² Takie samo wyjaśnienie podczas Mszy świętej miał otrzymać ks. Strumiłło. Kiedy indziej Franciszka Kozłowska usłyszeć miała słowa Pana Jezusa: *Tobie oddam władzę nad Kapłanami*²³. Gdy pytała, co to znaczy, usłyszała: *Władza nad duszami i ich sercami i pouczył mnie [Pan Jezus – przyp. wł.], że to nie jest władza zewnętrzna, która należy do Biskupów, lecz wewnętrzne kierownictwo dusz [...]*²⁴.

Trzeba pamiętać o tym, że mariawityzm wyrósł nie tylko na gruncie odczuwalnej reformy kleru, ale również braku życia zakonowego w Królestwie Polskim²⁵. Kapłani ci szukali możliwości prowadzenia pogłębionego życia duchowego.

Znaczna część księży należących do Zgromadzenia (oczywiście nie dotyczy to wzmiankowanych wcześniej „pionierów” mariawityzmu) miała nic nie wiedzieć o roli i objawieniach Mateczki²⁶, a także o sobie nawzajem²⁷. Wydaje się jednak, że nie zawsze tak było, na co wskazują chociażby wspomnienia ks. Przyjemskiego²⁸.

Gdy zaczęto ujawniać istnienie Zgromadzenia, zapanowała konsternacja wśród hierarchów Kościoła. Część biskupów musiała już wcześniej wiedzieć o księżach mariawickich, tak było np. w wypadku bp. Nowodworskiego, który miał być o tym

jakie objawienie? – odpowiedź była lakoniczna: *Może i było* (J. Kowalski, *Boskie pochodzenie Dzieła Miłosierdzia*, „Mariawicka Myśl Narodowa” 1924, nr 7, s. 3-6).

²⁷ [...] *zawijazywać się mają tak, żeby jeden o drugim nie wiedział* (ObDzMB, s. 26-27).

²⁸ A. Górecki, *Mariawici i mariawityzm...*, op. cit., s. 59.

²⁰ Tamże.

²¹ *Odnalezione listy Mateczki. List drugi*, „Praca nad sobą” 1998, z. 7, s. 19 (dalej jako: *List drugi...*); por. „Objawienia” *Feliksi Marii Franciszki Kozłowskiej*. „Rękopis watykański” [w:] W. Różyk, „Objawienia” *Marii Franciszki Kozłowskiej według rękopisu z Archiwum Watykańskiego. Studium teologiczne*, Świdnica 2006, aneks nr 1, s. 220.

²² „Objawienia” *Feliksi Marii...* „Rękopis watykański”..., op. cit., aneks nr 1, s. 220.

²³ *Tibi dedi potestatem super sacerdotes* (*ibidem*, s. 224).

²⁴ Tamże.

²⁵ E. Warchoł, *Starokatolicki Kościół Mariawitów w okresie II Rzeczypospolitej*, wyd. 2, Sandomierz 1997, s. 14.

²⁶ Ks. Jan Kowalski podczas swojej pierwszej rozmowy z mariawitką ks. J. Kaczyńskim zadał pytanie: *Czy było*

²⁹ Por. *Tablica chronologiczna*, „Praca nad sobą” 2009, nr 54, s. 23 (dalej jako: *Tablica chronologiczna...*).

³⁰ Por. *ibidem*, s. 24.

³¹ Zob. *Święta Maria Franciszka Kozłowska i jej Zgromadzenia zakonne we wspomnieniach i pamiątkach*,

red. zespół, Felicjanów 2007, s. 229. Abp

Nowowiejski twierdził, że właśnie na takiej zasadzie działał bp Nowodworski w odniesieniu do niektórych księży, a mówienie o zatwierdzeniu zgromadzenia uważał za nadużycie (odrębne zapiski bp. A. Nowowiejskiego, w posiadaniu autora).

³² Por. S. Rybak, *Starokatolicki Kościół Mariawitów* [w:] *Ku chrześcijaństwu jutra*, W. Hryniewicz (red.), Lublin 1997, s. 246.

³³ *Jan poszedł na miasto* [Lublin – A. G.] *szukać nowych Ojców Maryawitów, a więc do seminaryum, do*

swoich kolegów z Akademii. Mateczka wtedy powiedziała do Tomasza: O. Jan idzie na misye (Święta Maria Franciszka... we wspomnieniach..., op. cit., s. 246).

³⁴ Por. *Do Kapłanów Mariańskich*, XII 1902 r. [w:] H. Koźmiński, *Listy do hierarchii kościelnej 1885-1916*, Warszawa 1997. Materiały źródłowe do dziejów zgromadzeń honorackich. *Pisma* [Honorat Koźmiński], t. I, s. 205.

poinformowany przez ks. Kazimierza Przyjemskiego już w lutym 1894 roku²⁹, a następnie miał nawet udzielić audiencji F. Kozłowskiej³⁰. Wydaje się jednak, że w wielu wypadkach postrzegano to jako indywidualną drogę życia duchowego obieraną przez pojedynczych kapłanów, a nie początek zgromadzenia zakonnego³¹. Przeciwno mariawitom podjęto konkretne działania. W diecezji płockiej duchownych zaangażowanych w to dzieło porożsyłano do najodleglejszych parafii diecezji³² (pierwsza dyslokacja w 1897 roku). Wbrew zamierzeniom władz kościelnych księża ci stali się „rozsadnikami” idei mariawickich wśród ludu, ale także wśród braci kapłańskiej. Mariawityzm przeniknął do diecezji warszawskiej i lubelskiej, dokonywało się to głównie za sprawą kontaktów środowiskowych kapłanów, których łączył chociażby czas spędzony na studiach w Petersburgu³³.

Zastanawiając się nad genezą Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów, trzeba powiedzieć o trzech czynnikach, których wypadkową były narodziny tej wspólnoty. W roku 1886 w Zakroczymiu za sprawą o. Honorata Koźmińskiego zostało powołane do istnienia Stowarzyszenie Kapłanów Mariańskich. Miało ono służyć pogłębieniu życia duchowego kapłanów diecezjalnych, jak również stanowić zaplecze dla rodzących się zgromadzeń ukrytych³⁴. Głównymi ośrodkami tego ruchu były trzy diecezje: płocka, warszawska i lubelska – to zatem te same diecezje, w których rozwinął się ruch mariawicki. Po 1892 roku część duchownych ze Stowarzyszenia uległa wpływom M. F. Kozłowskiej. Wywołało to reakcję episkopatu i odcięcie się o. Honorata od „buntowników”. Po dekrete Stolicy Apostolskiej z 4 września 1904 roku dotyczącym F. Kozłowskiej Stowarzyszenie przestało oficjalnie istnieć. Tradycję Stowarzyszenia i jego ideały próbowali podtrzymać ks. Jerzy Matulewicz, który współpracował z o. Honoratem i opiekował się w pewnym okresie grupą księży diecezjalnych zorganizowanych w ukrytym Stowarzyszeniu Księży Mariańskich, oraz ks. Franciszek Toporski. W poszczególnych diecezjach istniały również inne

nieformalne, na wpół zorganizowane grupy księży. Skupienie się części tego środowiska wokół s. Kozłowskiej umożliwiło jego konsolidację i przy postępującej radykalizacji postaw zaowocowało powstaniem Zgromadzenia, które – jak się wydaje – o Honorat na początku wspierał, wiedząc o roli Feliksy Kozłowskiej, choć bez wyrokowania o prawdziwości jej doznań mistycznych³⁵. Jego wolą było przyjęcie zasad Stowarzyszenia Księży Mariańskich przez duchownych skupionych wokół Mateczki. Ci jednak nie zgodzili się na to, drogi czcigodnego kapucyna i pierwszych mariawitów zaczęły się rozchodzić.

Rosnąca popularność ruchu zmusiła odpowiedzialnych za niego ludzi do podjęcia pewnych działań reorganizacyjnych. I tak w połowie 1904 roku, na podstawie opracowanego przez Marię Franciszkę Kozłowską zbioru przepisów zwanego Ustawami, powołano cztery struktury wchodzące w skład Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ubłagania: 1. Zgromadzenie Kapłanów Mariawitów NAU (Nieustającej Adoracji Ubłagania) – I Reguła³⁶ św. Franciszka; 2. Zgromadzenie Sióstr Mariawitek NAU – II Reguła św. Franciszka; 3. Tercjarze Mariawici NAU – III Reguła św. Franciszka; 4. Bractwo Mariawitów NAU. Wszystkie te działania miały na celu utworzenie takiej struktury Związku, w której wszyscy zainteresowani bez względu na stan znaleźliby swoje miejsce.

W pierwszym tekście Ustaw Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów czytamy m.in. *Bracia uznają za swego najwyższego Przełożonego Ojca Świętego, któremu winni okazywać uległość i posłuszeństwo. Każdy z Braci powinien bronić powagi Ojca Świętego i przykładać się do zachowania Praw Kościoła katolickiego*³⁷.

Czy w tej pierwotnej wspólnocie mariawickiej rzeczywiście nie było miejsca na zmiany doktrynalne w stosunku do ortodoksji katolickiej? Czy jedynym *novum* było położenie akcentu na mistyczne odczytanie Apokalipsy św. Jana, której wypełnieniem miało być Dzieło Wielkiego Miłosierdzia? Są to niezwykle istotne pytania, od odpowiedzi na które zależy ocena działań podjętych przez stronę katolicką oraz postawy prezentowanej przez mariawitów. Kwestia szczególnej pozycji Marii Franciszki i jej roli w dziele zbawienia wyakcentowana była już w 1903 roku. Świadczy o tym chociażby pismo ks. Piotra Bornińskiego z tego samego roku,

³⁵ Por. H. Koźmiński, *Listy do hierarchii...*, *op. cit.*, s. 52; *ObDzMB*, s. 31, 66.

³⁶ Wydaje się, że w ruchu mariawickim określenia Pierwsza, Druga, Trzecia Reguła używano w znaczeniu Pierwszego, Drugiego i Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Chociaż objawienie Marii Franciszki mówi o Pierwszej Regule, która została podyktowana przez Pana Jezusa św. Franciszkowi.

³⁷ Zob. A. Górecki, *Mariawici i mariawityzm...*, *op. cit.*, s. 67.

³⁸ Pismo ks. Piotra
Bornińskiego z 13 II 1903
r., archiwum bp. Szelażka,
Acta sekreta mariavitae,
k. 1-1a.

³⁹ Por. N. Rejnke,
Mariawici, Petersburg 1910,
s. 29.

⁴⁰ Zob. G. Grzegorzczak,
Nasi bracia mariawici,
„Więź” 1965, z. 12,
s. 40-44.

⁴¹ Trzeba przyznać, że
owo upodmiotowienie
traktowano często
w sposób instrumentalny,
zachęcając lud do
zmiany dotychczasowego
proboszcza albo
do wypowiedzenia
posłuszeństwa biskupowi.
⁴² Zob. A. Górecki,
Mariawici i mariawityzm...,
op. cit., s. 71-72.

w którym autor stwierdził, że objawienia zawierają elementy sprzeczne z prawdziwą wiarą – wskazał także na szczególną rolę Marii Franciszki w dokonującym się dziele³⁸.

Gdy konflikt przybrał na sile, interpretacja pewnej części objawień Mateczki coraz bardziej oddalała doktrynę mariawicką od ortodoksji katolickiej. Doszło do nieuznania dogmatu o nieomylności papieskiej i Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Na początku jednak – jak się wydaje – problem zasadzał się generalnie na faktycznym, a nie tylko deklarowanym stosunku mariawitów do dyscypliny wewnątrzkościelnej.

Nikołaj Rejnke jeszcze w 1910 roku pisał o trudnościach ze szczegółowym przedstawieniem stanowiska mariawitów w wielu kwestiach³⁹. Nie powinno to zresztą dziwić, wszak mariawici na początku nie dążyli do powołania do życia nowego wyznania, byli ludźmi Kościoła katolickiego i przyjmowali jego doktrynę. Zadaniem, które stawiał sobie Związek, była przemiana zastanych negatywnych wzorców religijnych oraz uzdrowienie moralne kleru⁴⁰, a także upodmiotowienie wiernych⁴¹. Odrzucono założenie, według którego na drogę prawdziwej świętości, osiąganą przez praktykowanie wskazań ewangelicznych, zaproszeni są tylko „wybrani”, a więc ludzie wiodący życie konsekrowane. Tym bardziej że w ówczesnych warunkach nie mogło być praktycznie mowy o rozpoczęciu normalnego życia zakonnego.

Pierwsza faza konfliktu

W styczniu 1903 roku biskupi trzech diecezji – lubelskiej, warszawskiej i płockiej – zostali oficjalnie poinformowani o istnieniu Związku mariawickiego⁴².

Dostępne informacje, pochodzące z różnych źródeł, pozwalają odrzucić tezę, że były to pierwsze wiadomości, jakie biskupi otrzymali na temat mariawitów. Na przykład o. Honorat Koźmiński w jednym ze swoich listów napisał: *Powiadamiam Najprzewielebniejszego Ojca, że siostra [Feliksa Kozłowska – przyp. A. G.], która w wielu sprawach religijnych kierowała księżmi stowarzyszonymi, ma jakieś podejrzane objawienia. Między innymi powiedziała im, że jest wolą Bożą, aby wszystkie zgromadzenia zjednoczyły się i były im poddane. Oni zaś jej ślepo ufając, dążą ustawicznie do tego celu i, jak dowiedziałem się, jeden z nich wyjechał do Rzymu, aby tam*

poprzeć tę inicjatywę⁴³. Jest mało prawdopodobne, by przynajmniej część hierarchów w Polsce wcześniej nic o niej nie wiedziała. Do podobnego wniosku doszedł również Krzysztof Mazur, który powołując się na wypowiedź abp. Symona (rektor Akademii Duchownej w Petersburgu), stwierdził, że ten już w 1897 roku wiedział o Zgromadzeniu i s. Marii Franciszce⁴⁴, choć zapewne nie był do końca świadom roli, jaką Kozłowska odgrywała w tej wspólnocie. Fakt ten poświadczył ks. Kazimierz Przyjemski, który wspomniał, że w sierpniu 1897 roku udał się do administratora diecezji, ks. Petrykowskiego, w celu wyjaśnienia, dlaczego władze kościelne mają zamiar wydalic go z Płocka⁴⁵. Administrator nie chciał z nim jednak rozmawiać, kolejne spotkanie miało się zakończyć, zdaniem Przyjemskiego, zwolnieniem go z obowiązków w diecezji i wydaniem pozwolenia na podjęcie przez niego leczenia; decyzja ta została jednak cofnięta⁴⁶. W każdym razie ks. Przyjemski stwierdził, że o *Maryawitach* wiedział ks. Petrykowski, *rządca diecezji. Chciał też Jan [Jan Przyjemski – przyp. A. G.] przedstawić całe to Dzieło Biskupowi nominatowi płockiemu, ks. Symonowi⁴⁷, dać mu szczegółowe sprawozdanie o Maryawitach, żeby w Płocku nie przeszkadzali Maryawityzmowi⁴⁸. Po pewnym czasie, po wizycie u ks. inspektora Bolesława Kłopotowskiego, ks. Przyjemski udał się do bp. Symona, któremu przedstawił sprawę, a kilka dni później, 11 września 1897 roku, miał mu opowiedzieć o Mateczce i o całym Dziele, wręczając książeczkę z objawieniami [podkreśl. – A. G.]⁴⁹ – Symona miał odpowiedzieć: O tej sprawie, dopóki bulli nie otrzymam, mogę sądzić jako teolog, jako biskup katolicki, a po przeczytaniu objawień dodał: Wydaje mi się to głupie i zawiera sprzeczności. Pisze: „Mają być [...] szczególnie biskupom posłuszni” i „zakaz biskupa nie stosuje się do nich”⁵⁰. Bp Symon wysunął szczególne zastrzeżenia dotyczące „wtrącania się pani Kozłowskiej” w sprawy kapłańskie; stwierdził, że *reguła Księdza, podpisana przez biskupa Nowodworskiego, przeładowana [...]. Niech pani Kozłowska Siostry swoje rozszerza: ale wara od kapłanów... A że kapłani zawiązują zgromadzenie [...], to biskupi i ja pochwalam bardzo i błogosławię [...]. Ja sam przedstawię Rzymowi⁵¹*. Świadczy to o tym, że w latach 90. XIX stulecia bp Symon był informowany zarówno o mariawitach, jak i o objawieniach Mateczki. Widzimy również, że już wtedy miał poważne obiekcje*

⁴³ H. Koźmiński, *Listy do przełożonych...*, op. cit., s. 220.

⁴⁴ Por. K. Mazur, *Mariawityzm...*, op. cit., s. 25; por. M. Godlewski, *Z dziejów Rzymskokatolickiej Akademii Petersburskiej*, Warszawa 1938, s. 13.

⁴⁵ *Święta Maria Franciszka... we wspomnieniach...*, op. cit., s. 267. Ks. Przyjemski już w 1896 r. miał przekazać ks. Petrykowskiemu teksty objawień Mateczki (zob. *Tablica chronologiczna...*, s. 24).

⁴⁶ *Święta Maria Franciszka... we wspomnieniach...*, op. cit., s. 268.

⁴⁷ W lipcu 1897 r. został mianowany biskupem płockim; diecezji jednak nie objął z powodu sprzeciwu władz carskich.

⁴⁸ *Święta Maria Franciszka... we wspomnieniach...*, op. cit., s. 269.

⁴⁹ Tamże, s. 269-270.

⁵⁰ Tamże, s. 270.

⁵¹ Tamże.

⁵² Por. *Święta Maria Franciszka... we wspomnieniach...*, *op. cit.*, s. 271.

⁵³ *Krótką Historią. Krótka Historia Staro-Katolickiego Kościoła Mariawitów*, „Mariawita” 1959, nr 5, s. 10.

⁵⁴ Protokół z zeznań Matki Marii Franciszki Kozłowskiej..., *op. cit.*, s. 12.

⁵⁵ Por. *Tablica chronologiczna...*, s. 25.

⁵⁶ *Mankietnicy*, „Czas” 1906, nr 45, s. 2.

⁵⁷ Protokół z zeznań Matki Marii Franciszki Kozłowskiej..., *op. cit.*, s. 13.

⁵⁸ Tamże, s. 13-14.

⁵⁹ Ze wspomnień ks. Przyjemskiego wynika, że ks. Zaremba wiedział o księżach związanych z zakładem już w 1896 r. i był im nieprzychylny, *Święta Maria Franciszka Kozłowska i Jej Zgromadzenia zakonne we wspomnieniach i pamiątkach*, *op. cit.*, s. 256-257.

⁶⁰ [A. Zaremba] „Dawny”, *Pseudomariawici, ich początek i odstępstwo od Kościoła*, „Miesięcznik Pastorski Płocki” 1906, nr 1, s. 19.

dotyczące tak samych objawień, jak i faktu podporządkowania się księży kobiecie. Dodać należy, że od ks. Przyjemskiego o maria-witach dowiedziała się również grupa kapłanów w Petersburgu⁵².

Sami mariawici uważali, że ich prowincjałowie dużo wcześniej informowali właściwych sobie biskupów o funkcjonowaniu Zgromadzenia⁵³. Mateczka podkreślała, że do momentu doręczenia trzem biskupom odpisu objawień mówiła o nich *poza spowiedzią niewielkiej liczbie kapłanów, wyraźnie mnie przez P. Jezusa wskazanych*⁵⁴. Można zatem przyjąć, że wiedza hierarchów (może z wyjątkiem bp. Nowodworskiego, który mógł coś wiedzieć o objawieniach już w roku 1895) nie wykraczała poza ogólne wiadomości na temat istnienia związku kapłanów⁵⁵. Ponadto z informacji prasowych wynika, że władze rosyjskie interesowały się mariawitami już w roku 1901⁵⁶. A zatem już choćby tą drogą niektórzy biskupi musieli się dowiedzieć o maria-witach przed 1903 rokiem. Sama F. Kozłowska w 1903 roku zeznała, że ks. K. Weloński, proboszcz parafii katedralnej i rektor Seminarium Duchownego w Płocku, był *około 10 lat [...] spowiednikiem moim i siostr i gorliwym opiekunem*⁵⁷. Chociażby od niego mogły pochodzić informacje przekazywane biskupowi przed 1903 rokiem⁵⁸.

Co zatem zdecydowało, że dopiero w roku 1903 sprawę maria-wicką uznano za zagrożenie dla polskiego Kościoła i się nią zajęto?

Bez wątpienia informacje i materiały, które otrzymali biskupi w styczniu 1903 roku, różniły się od wcześniejszych pod względem formy i treści. Przede wszystkim ich przekazanie dokonało się w sposób oficjalny. Ks. Aleksander Zaremba⁵⁹ napisał: *O istnieniu nowego zgromadzenia [...] dowiedzieliśmy się urzędowo dopiero wtedy, gdy w r.[oku] 1903 ks. Leon Gołębiowski doręczył [...] memorial*⁶⁰. Poza tym posiadane wcześniej wiadomości prawdopodobnie nie były tak szczegółowe, jak informacje uzyskane na początku 1903 roku – co było *novum* w relacjach między biskupami a mariawitami. Biskupom przedstawiono istniejące zależności między kapłanami próbującymi wieść jakąś formę życia wspólnotowego a Marią Franciszką Kozłowską z jej objawieniami.

Niezwykle cenne w wyjaśnieniu tej kwestii okazały się materiały z Archiwum Kongregacji Nauki Wiary w Rzymie oraz archiwum bp. Adolfa Piotra Szelażka⁶¹. W tym drugim zbiorze znajduje się właśnie pismo ks. Piotra Bornińskiego z 13 lutego 1903 roku skierowane do Sądu Biskupiego o konieczności zbadania kwestii mariawickiej⁶². Jest to najstarszy znany nam w tej chwili oficjalny dokument traktujący o mariawitach stworzony przez stronę katolicką. Ks. Borniński jako *procurator fiscalis et fidei et morum* diecezji płockiej stwierdził, że *kapłani, zwani popularnie mariawitami, szerzą nauki, które nie mogą być tolerowane*⁶³, formułując następujące zarzuty: 1) F. Kozłowska ma objawienia, które są w wielu punktach sprzeczne z „prawdziwą wiarą i obyczajami” (pojawia się zarzut chęci kierowania kapłanami, jej zdaniem najlepszymi, bez zgody biskupów); 2) mariawici uznają Kozłowską za wybraną przez Boga reformatorkę całego Kościoła („biada narodom, jeśli łaski tej nie rozpoznają”); 3) głoszenie, że tworzonemu przez nią Zgromadzeniu mają być poddane wszystkie inne wspólnoty katolickie.

Autor stwierdził ponadto, że z nauk tych płynie duże zagrożenie dla Kościoła, gdyż wierzą w to zarówno księża, jak i prosty lud. Dlatego postulował powołanie F. Kozłowskiej i związanych z nią kapłanów przed Trybunał biskupi, przesłuchanie i *przywołanie do rozsądku*⁶⁴. Warto podkreślić fakt, że ks. Borniński nie wystąpił tutaj jako osoba prywatna – poinformował władze diecezjalne zobligowany do tego niejako na mocy swego urzędu: strażnika wiary i obyczajów. Borniński odegrał ważną rolę inspirującą w podjęciu przez władze diecezjalne zdecydowanych kroków przeciwko mariawitom. Jego pismo, w połączeniu z przekazanymi w styczniu 1903 roku wybranym biskupom tekstami objawień Mateczki, dało asumpt do działania bp. Szembekowi, który 22 kwietnia tego samego roku wezwał przed komisję ks. Leona Gołębiowskiego⁶⁵; w dniu 28 maja 1903 przesłuchano również Marię Franciszkę Kozłowską⁶⁶. Pytania przygotował bp Szembek po otrzymaniu styczniowego memoriału od mariawitów⁶⁷; jak się wydaje, uczynił to zgodnie z procedurą stosowaną wówczas przez Kościół w tego typu sprawach. Oba przesłuchania przebiegały według podobnego schematu: 1) *Ad generalia*; 2) *De revelationibus* (dotycząca samych objawień); 3) Co do założenia zgromadzenia

⁶¹ Zbiór archiwaliów bp. Adolfa Piotra Szelażka (1865-1950), kapłana, a następnie sufragana diecezji płockiej, a później ordynariusza łuckiego (od 1925 r.), został przekazany z Biblii KUL ks. bp. Stanisławowi Wielgusowi; kopie w posiadaniu autora.

⁶² Archiwum bp. Szelażka, *Acta sekretaria mariavitae*, k. 1-1a; por. A. Górecki, *Początki zainteresowania się kwestią mariawicką przez władze kościelne diecezji płockiej w świetle nowo poznanego dokumentu*, „Nasza Przeszłość” 2008, t. 109, s. 325-333.

⁶³ Archiwum bp. Szelażka, *Acta sekretaria mariavitae*, k. 1.

⁶⁴ Tamże, k. 1-1a.

⁶⁵ *Historia Maryawitów*, „Mariawita” 1907, nr 23, s. 364; Zeznania ks. L. Gołębiowskiego z 22 IV 1903 r., ACDF, Sigla R.V 1906 n 62 (1), k. 164-166.

⁶⁶ Protokół z zeznań Matki Marii Franciszki Kozłowskiej..., *op. cit.*

⁶⁷ [A. Zaremba] „Dawny”, *Pseudomariawici*..., *op. cit.*, s. 20.

⁶⁸ Zeznania

ks. L. Gołębiowskiego...,
op. cit., s. 2.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ List abp. Wincentego
Popiela do Świętego
Oficjum z 1 czerwca
1903 r., *ACDF*, Sigla R.V
1906 n 62 (3), k. 127-129.

⁷¹ Tamże.

⁷² Por. H. Seweryniak,
Archiwalia
„w kwestii mariawickiej”
przechowywane
w „*Tabularium*” Kongregacji
Nauki Wiary, op. cit., s. 3.

księży oraz Co do zgromadzenia żeńskiego. Ks. Gołębiowski w części odnoszącej się do Marii Franciszki przedstawił jej biografię (*o ile mi wiadomo, zawsze cieszyła się opinią osoby świątobliwej*⁶⁸), omówił jej charakter, praktykowane przez nią umartwienia – nie znajdujemy tu żadnych nieznanymi faktów. Jeśli chodzi o „obyczaje i opinie”, przesłuchiwany opowiedział o szczególnych przymiotach duchowych Kozłowskiej: niezwykłym darze rozeznania, inteligencji, bystrości umysłu, czystości duszy, serca, woli, zupełnym zaufaniu Bogu; wspominał o słabym zdrowiu fizycznym. Przekonany był o prawdziwości objawień Mateczki – stwierdził jednak, że gotów jest je odrzucić, jeśli Kościół ich nie uzna. Ks. Gołębiowski zaznaczył, że istnieje kilka manuskryptów objawień, ale ich rozpowszechnianie drukiem jest zakazane. Przedstawił podstawowe informacje dotyczące zgromadzenia kapłanów. O zgromadzeniu żeńskim powiedział, że jego istnienie zasadza się na ogólnym zezwoleniu udzielonym przez Stolicę Apostolską zgromadzeniom o. Honorata (brak mu zatem specjalnego zatwierdzenia), jego przełożoną generalną jest Kozłowska⁶⁹.

Do tamtej pory jako głównego sprawcę akcji podjętej przeciwko mariawitom wskazywano właśnie bp. Szembeka. Jednakże z archiwaliów watykańskich wynika, że osobą, która kierowała najwięcej pism w tej sprawie do Papieża i Kongregacji Świętego Oficjum, był abp warszawski Wincenty Popiel. Jego autorstwa jest też najstarszy, znany nam w tej chwili, dokument dotyczący kwestii mariawickiej, skierowany do Stolicy Apostolskiej. Pochodzi on z 1 czerwca 1903 roku⁷⁰. W liście tym hierarcha przedstawił niebezpieczeństwa, jakie mogą wyniknąć z działań księży mariawitów, podkreślił wpływ Mateczki, napisał także o cechującym owych kapłanów duchu ascezy⁷¹.

Działania przedsięwzięte przez bp. Szembeka wymogła sytuacja w diecezji, napływające do niego pisma dopominające się o podjęcie określonych działań. Wiemy, że miała miejsce wymiana dokumentów między Kurią Warszawską i Kurią Płocką⁷². Jednym z pierwszych udokumentowanych działań były wspomniane przesłuchania ks. Leona Gołębiowskiego, a następnie badanie poglądów s. Marii Franciszki Kozłowskiej.

Biorąc pod uwagę źródła pochodzące ze Świętego Oficjum, możemy wykluczyć fałszerstwo najważniejszych znanych nam

dokumentów – co wcześniej zarzucała strona mariawicka⁷³. Przede wszystkim mamy na myśli protokół zeznań F. Kozłowskiej złożonych przed bp. Szembekiem 28 maja 1903 roku, a także tekst objawień przekazanych w styczniu 1903 biskupowi płockiemu przez ks. L. Gołębiowskiego⁷⁴. Dysponujemy autografem przesłuchania sporządzonym w języku polskim i jego tłumaczeniem na łacinę⁷⁵, a także zeznaniem ks. Leona Gołębiowskiego z 22 kwietnia 1903 roku⁷⁶.

Pewne wątpliwości nasuwały się w odniesieniu do tekstu objawień Mateczki pt. *Początek Zawiązku...*, którego łacińskie tłumaczenie znajduje się w druku watykańskim *Suprema Sacra Congregatio Sancti Officii. De visionibus...* Jeśli porównamy ten tekst z *Początkiem zawiązku...* opublikowanym przez ks. P. Rudnickiego, okazuje się, że występują między nimi dość istotne różnice. Oprócz tych, które da się wytłumaczyć odmiennością przekładu, są inne, bardziej zasadnicze. W tekście z druku watykańskiego brakuje kilkunastu fragmentów, które znajdują się w treści autografu wydanego przez Rudnickiego czy też w pracy Różyka „*Objawienia*” Marii Franciszki Kozłowskiej według rękopisu z *Archiwum Watykańskiego*. Pominięte partie materiału albo budzą wątpliwości natury dogmatycznej, albo zawierają inne kontrowersyjne kwestie (np. mówią o nadzwyczajnych przywilejach Mateczki), lub też nie znalazły się w omawianym dokumencie z innych nieznanych nam przyczyn⁷⁷. Trzeba zadać pytanie: kto i dlaczego dopuścił się owej manipulacji tekstem. Zakładając, że przynajmniej niektóre pominięte fragmenty mogły zaszkodzić sprawie mariawickiej, to można domniemywać, że mogło to być dzieło strony mariawickiej. Trudno dostrzec motyw, które skłoniłyby do takiego działania stroną przeciwną – raczej starano by się podkreślić właśnie te partie tekstu, które były szczególnie kontrowersyjne⁷⁸. Chyba że nasz ogląd tej sprawy różni się od sposobu patrzenia ludzi

⁷³ Por. B. Dembowski, *W drodze ku pojednaniu. Stanowisko strony rzymsko-katolickiej w dialogu teologicznym z Kościołem Starokatolickim Mariawitów* [w:] „Biuletyn Ekumeniczny” 2006, 3-4/139-140, Warszawa 2006, s. 36.

⁷⁴ ACDF, Sigla R.V 1906 n 62 (1), Protokół z zeznań Matki Marii Franciszki Kozłowskiej złożonych przed bp. Jerzym Szembekiem 28 maja 1903 r., k. 167-175. Mateczka podpisała również przysięgę, że nikomu nie ujawni zadawanych jej pytań, swoich odpowiedzi i rzeczy dotyczących pominiętej tu sprawy [...], *ibidem* [bez numeru]. ACDF, Sigla R.V 1906 n 62 (1), Zeznania ks. L. Gołębiowskiego z 22 IV 1903 r., k. 164-166.

⁷⁵ ACDF, *Depositio Feliciae Kozłowski* [w:] *Suprema Sacra Congregatio Sancti Officii. De visionibus et revelationibus Feliciae Kozłowski...*, *op. cit.*, s. 44-63.

⁷⁶ Zeznania ks. L. Gołębiowskiego..., *op. cit.*, k. 164-166.

⁷⁷ Ks. H. Seweryniak w rozmowie z autorem stwierdził, że być może [...] *niektórych fragmentów nie było w najbardziej pierwotnej wersji?*

⁷⁸ P. Rudnicki uważa, że o. Andrzej (ks. Leon Gołębiowski) został namówiony przez bp. Szembeka, który *widocznie umiał znaleźć pozornie przekonujące argumenty* do usunięcia pewnych fragmentów z interesującego nas tekstu.

Po konsultacji z Mateczką o. Andrzej miał wykonać zalecenie biskupa i 8 I 1903 r. złożył na jego ręce zmodyfikowany

w ten sposób tekst.

W Rzymie mariawici zorientowali się, że biskup wykorzystał zmieniony tekst do przedstawienia Dzieła w złym świetle. *Wtedy Mateczka kazała wytknąć biskupowi* [który również wtedy przebywał w Rzymie [przyp. A. G.] *nieszczerość w postępowaniu*. P. Rudnicki konstatuje, że działania o. Andrzeja były skutkiem *naiwności, jaką mariawici przejawiali w kontaktach ze światem zewnętrznym*, por. [P. Rudnicki] Br. Paweł, *Zbliżamy się do ustalenia prawdy historycznej* [w:] „Praca nad sobą” 2009, nr 55, s. 17.

⁷⁹ Manuskrypt złożony przez ks. Gołębiowskiego w Kurii Płockiej, 21 kwietnia 1903, *ACDF*, Sigla R. V 1906 n 62 (1), k. 160.

⁸⁰ Zeznanie ks. L. Gołębiowskiego..., *op. cit.*, s. 1.

⁸¹ Pozostała część tekstu zgadza się z edycją ks. P. Rudnickiego (potwierdza to

ks. prof. H. Seweryniak); brakuje jednak podpisu Marii Franciszki Kozłowskiej (dokument jest *kopią*), ma trochę inny układ akapitów, zastosowano pisownię wielkimi literami słów: Sprawiedliwość Boska, Miłosierdzie, Pomoc Maryi, Zgromadzenie Kapłanów pod nazwą Mariawitów, Mistrzynie i Matki itp.

współczesnych tym wydarzeniom. Wydaje się jednak, że usunięcie owych fragmentów nie leżało w interesie Konsystorza Płockiego ani Kongregacji Świętego Oficjum. Ks. prof. Henryk Seweryniak dotarł do złożonego przez ks. Gołębiowskiego w Kurii Płockiej manuskryptu⁷⁹, który udostępnił autorowi. Jest to notes w ciemnobrązowej oprawie ze złotymi obwódkami, formatu *in octavo minori*, z ponumerowanymi 46 kartami. Manuskrypt zaczynający się od słów *Wszystko na większą chwałę Bożą [...]*, a kończący słowami *o czym sami zaświadczą* mieści się na 45 kartach, zaś na oddzielnej karcie, numer 46, znalazły się oświadczenie kurialne i podpisy. Książeczka jest doszyta do protokołu zeznań ks. Leona Gołębiowskiego i s. Marii Franciszki. Dokument z tekstem objawień znajdujący się w Felicjanowie (48 stron), a także książeczka wręczona Piusowi X przez delegację mariawicką mają inny format oraz liczbę stron. Tymczasem ks. L. Gołębiowski przed Komisją biskupią 22 kwietnia 1903 roku zeznał, że *manuskrypt, zaczynający się od słów: Wszystko na większą chwałę Bożą [...], a kończący się słowami: o czym sami zaświadczą – pisałem dnia 30 grudnia [1]902 r., zawierający karteł ponumerowanych 45 [...], zapisanych tekstem po obydwu stronach, oprawiony w skórę brązową w formacie in 8 (octavo) minori, jest ten sam, który został przeze mnie wręczony [...] Biskupowi Płockiemu dnia 8 stycznia 1903 roku. Książeczka ta jest egzemplarzem oryginalnego pisma. Tekst ten napisany jest przez Felicję Kozłowską oryginalnie, przeze mnie według oryginału na osobiste jej żądanie w niniejszą książkę przepisany dla doręczenia JE ks. Biskupowi Płockiemu*⁸⁰. W tekście powyższego dokumentu nie ma tych fragmentów, które stanowią przedmiot naszej refleksji⁸¹. Uzasadnione wydaje się postawienie hipotezy, że ks. Gołębiowski idąc do biskupa, usunął tych kilka „drażliwych” miejsc z lęku przed reakcją władz diecezji. Mariawici raczej nie przypuszczali, że tekst ten będzie przekazany do Rzymu. W Watykanie zapewne nie dostrzeżono różnicy pomiędzy tym tekstem i tekstem przekazanym przez mariawitów w sierpniu

1903 roku⁸². Ponownego podkreślenia wymaga fakt, że w protokołach zeznań, zarówno ks. Gołębiowskiego, jak i s. Kozłowskiej, znajduje się stwierdzenie, że to właśnie ks. L. Gołębiowski „przepisywał” księgę *Początku Zawiązku...* i ten właśnie tekst Mateczka uznała za „swój oryginalny”⁸³. A zatem obydwójce uznali za autentyczny tekst kończący się słowami *o czym sami zaświadczą*, nie zaś *Pokój Tobie, duszo [...]. Pokój całej ziemi, jeśli przyjmie miłosierdzie*. Tekst w druku Świętego Oficjum kończy się właśnie w sposób wskazany przez ks. Gołębiowskiego i s. Kozłowską. Warto zauważyć, że zeznania ks. Gołębiowskiego i Mateczki w fragmencie traktującym o manuskrypcie objawień są prawie identyczne – do tego stopnia, że nie można tu mówić o przypadku. Może to wskazywać na to, że przesłuchiwanym zależało na tym, aby właśnie ten, a nie inny zapis objawień uznać za oryginalny. Nie można oczywiście wykluczyć jakiejś wcześniejszej redakcji opisu tego manuskryptu. Jest jednak mało prawdopodobne, aby zainteresowani zgodzili się potwierdzić jego oryginalność bez przekonania, że jest on nim w rzeczywistości.

Z wiarygodnego źródła znamy też treść relacji bp. Szembeka skierowanej do Papieża 8 marca 1904 roku – znajduje się ona w cytowanym już łacińskim druku: *Suprema Sacra Congregatio Sancti Officii. De visionibus et revelationibus Feliciae Kozłowski...* (s. 63–69). Jest mało prawdopodobne, by w tego typu dokumentacji, tworzonej przecież do celów wewnętrznych, nastąpiły umyślne przekłamania. Dysponujemy również tekstem prośby skierowanej przez bp. Szembeka do kard. Domenica Ferraty, prefekta Kongregacji ds. Biskupów i Zakonników, z 8 marca 1903 roku⁸⁴. Dokumenty, które składają się na druk *Suprema Sacra Congregatio Sancta Officii. De visionibus et revelationibus...* z czerwca 1904 roku, wraz z innymi, które znalazły się w Świętym Oficjum, należy uznać za zasadnicze dla osądu sprawy i decyzji podjętej przez tę instytucję pod koniec sierpnia 1904. Pozwalają one również na odtworzenie zarzutów, które stawiano mariawitom, oraz potwierdzają, że same objawienia Mateczki poddano badaniom. Fakt tworzenia tego typu dokumentacji przez urzędy watykańskie świadczy o poważnym podejściu do kwestii mariawickiej, a nie o jej zlekceważeniu czy odgórnym „zaszufladkowaniu” przez watykańskich decydentów.

⁸² *ACDF*, Sigla R.V. 1906 n. 62 (1), k. 197.

⁸³ W *ACDF* znajduje się rękopis – z tłumaczeniem na jęz. łaciński – *tekstu objawień*, który znalazł się w książeczce przekazanej przez mariawitów Piusowi X [*ACDF*, Sigla R.V. 1906 n. 62 (1), k. 160], a także przysięgi i zeznań złożonych przed Konsystorzem Płockim przez ks. L. Gołębiowskiego i Marię Franciszkę Kozłowską; tłumaczenia dokonano w Płocku i przekazano do Kongregacji Świętego Oficjum [*ACDF*, Sigla R.V. 1906 n. 62 (3), k. 224–240, 244–248, 249–263].

⁸⁴ List bp. J. Szembeka z 8 III 1904 r. skierowany do Jego Eminencji Najczcigodniejszego Księdza Kardynała Domenica Ferraty, prefekta Świętej Kongregacji do Spraw Biskupów i Osób Konsekrowanych z prośbą o zniesienie Zgromadzeń Mariawickich, *ACDF*, 12831/13.

W czasie zeznań przed biskupem Maria Franciszka zadeklarowała, być może na skutek sugestii przesłuchujących, że *w razie gdyby objawienia uznane były za fałszywe i nakazaniem mi było wydanie tekstu i odpisów, gotową jestem to uczynić*⁸⁵.

⁸⁵ Protokół z zeznań Matki Marii Franciszki Kozłowskiej..., *op. cit.*, s. 14.

Od chwili powrotu bp. Szembeka z Rzymu latem 1903 roku można było zaobserwować wzmożony nadzór ze strony władz kościelnych nad parafiami prowadzonymi przez księży należących do Zgromadzenia. Parafie „mariawickie” wizytowano w trybie nadzwyczajnym, nakładano pewne ograniczenia dotyczące kultu, np. wprowadzono zakaz budowy ołtarzy poświęconych Matce Bożej Nieustającej Pomocy, nocnych adoracji Najświętszego Sakramentu i praktykowania diety jarskiej – miało to miejsce szczególnie w diecezji abp. Popiela, ale także w diecezji lubelskiej, w której już w roku 1902 pojawiały się skargi wiernych na proboszczów zakazujących wystawiania „puszki z Najświętszym Sakramentem” i innych przyjętych praktyk, takich jak śpiew *Suplikacji*⁸⁶.

⁸⁶ Por. F. Stopniak, *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1975, s. 414.

Można odnieść wrażenie, że biskupi nie rozumieli do końca, co się wokół nich dzieje, i za wszelką cenę chcieli przetrwać ten trudny czas, sądząc, że to będzie najlepsze dla Kościoła. Działania te nie były podejmowane z premedytacją – biskupi, jak się wydaje, byli naprawdę przekonani, że mariawityzm nie jest ratunkiem dla Kościoła i świata. Widzieli oni w księżach związanych z s. Marią Franciszką siewców fermentu w parafiach – zarówno w wymiarze religijnym, jak i społecznym – oraz kapłanów, którzy nie zawsze byli gotowi okazać należne posłuszeństwo biskupowi. Takie głosy docierały do nich od części środowiska kapłańskiego, które rzeczywiście mogło postrzegać mariawitów jako pewne zagrożenie – głosy niekoniecznie wynikające z zaniedbania „prawowiernych” księży w kwestii wykonywania obowiązków duszpasterskich, ale z tego, że może nie zawsze potrafili odpowiedzieć na wyzwanie, które nieśli ich konfratry mieniący się naśladowcami życia Maryi. Nierzadko postrzegano ich działania w kategoriach dziwactwa, czego dowodem może być określenie „mistycy”, które przyłgnęło do księży mariawitów. Ponadto wydaje się, że ocena przynajmniej części praktyk pobożnościowych mariawitów była negatywna nie dlatego, że w swojej istocie były one błędne, ale dlatego, że szerzyli je mariawici, odwołując się do mistycznych doświadczeń kobiety.

Wydaje się, że negatywne stanowisko części hierarchii kościelnej wobec mariawityzmu podyktowane było nieumiejętnością przyjęcia jawnej krytyki kierowanej przez mariawitów pod adresem duchowieństwa. Bardziej chodziło o *non possumus* wobec samego sposobu upominania dokonywanego przez „mankietników”⁸⁷ niż o jego stronę merytoryczną. Mariawici uogólniali grzechy pojedynczych duchownych, nawet jeśli było ich wielu, i rozciągali je praktycznie na całe duchowieństwo⁸⁸, oczywiście z wyjątkiem siebie.

Poza tym w postawie hierarchów Kościoła można było dostrzec pewien dominujący w tamtej epoce sposób myślenia o Kościele, który zakładał, że głębsze zainteresowanie szerszych rzesz wierznych kwestiami dotyczącymi religii nie jest konieczne. Ludowi wystarczą homilie o wierze i obyczajach, jak ujął to abp Chościak-Popiel w swym rozporządzeniu z 25 września 1903 roku, w którym wskazał błędy mariawitów⁸⁹.

W dniu 18 lipca 1903 roku Maria Franciszka Kozłowska wraz z kilkunastoosobową delegacją⁹⁰ udała się do Watykanu w celu złożenia wyjaśnień. W czasie tej podróży zmarł Papież Leon XIII, a na jego następcę wybrano Piusa X, z którego osobą mariawici zaczęli wiązać duże nadzieje. Cały pontyfikat tego Papieża naznaczony był kultem eucharystycznym, nawet przyłgnęło do niego określenie „Papież Eucharystii”. Nigdy zapewne nie odpowiemy na pytanie, czy na postawę Papieża w tej sprawie miała wpływ kwestia mariawicka, z którą przyszło się zetknąć Piusowi X na początku pontyfikatu.

W czasie pobytu w Watykanie Feliksa Kozłowska zrzekła się zwierzchnictwa nad Zgromadzeniem, a 6 sierpnia 1903 roku członkowie delegacji jednogłośnie wybrali ks. Jana Michała Kowalskiego Ministrem Generalnym obu Zgromadzeń (żeńskie i męskie).

Piusowi X podczas audiencji 13 sierpnia 1903 roku wręczono tekst objawień Mateczki⁹¹ i prośbę o zatwierdzenie Zgromadzenia⁹². Po audiencji delegaci wrócili do kraju oprócz księży Kowalskiego, Gołębiowskiego i Próchniewskiego oraz s. Kozłowskiej⁹³, którzy czekali na decyzję i spotykali się z dostojnikami watykańskimi⁹⁴.

⁸⁷ Pejoratywne określenie nadane mariawitom od czarnych mankietów, które nosili kapłani mariawicy (List ks. Henryka Ciemnińskiego do bp. Jaczewskiego z 13 lutego 1906, AAL, Pismo nr 640, teczka „Mariawici”, Pismo nr 640).

⁸⁸ AAL, Sprawozdanie ks. A. Pleszczyńskiego dla bp. Jaczewskiego z 27 lutego 1906 r. z misji w parafii Żeliszew, Pismo nr 847, teczka „Mariawici”, k. 75.

⁸⁹ Pełny tekst rozporządzenia z 25 IX 1903 r. „Mariawita” 1907, nr 28.

⁹⁰ Por. J. M. M. Kowalski, *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia dla świata, czyli wypełnienie się Objawienia św. Jana Apostoła na Staro-Katolickim Kościele Maryawitów*, Płock 1922, s. 117, 197 (dalej jako: DzWM).

⁹¹ ACDF, Sigla R.V. 1906 62 (1), k. 197.

⁹² „Mariawita” 1907, nr 23, s. 368.

⁹³ S. Rybak, *Starokatolicki Kościół Mariawitów*

[w:] *Ku chrześcijaństwu jutra*, W. Hryniewicz (red.), Lublin 1997, s. 247.

⁹⁴ Por. *Tablica chronologiczna...*, s. 27-28.

⁹⁵ „Mariawita” 1907,
nr 30, s. 480.

⁹⁶ „Mariawita” 1907,
nr 29, s. 461.

⁹⁷ List Mateczki do Piusa X
z 9 VI 1904 r., *ACDF*, Sigla
R.V 1906 n 62 (2), k. 56-57.

⁹⁸ Nota o. Pio de
Langogne’a dla Sekretarza
Świętej Kongregacji
z 20 I 1904 r., *ACDF*,
nr 6123/13.

⁹⁹ Tamże, s. 1-2.

¹⁰⁰ *Lectum* – przeczytano,
przyjęto do wiadomości.

¹⁰¹ Tamże, s. 2.

¹⁰² Nota o. Pio de
Langogne’a dla Sekretarza
Świętej Kongregacji
z 20 I 1904..., *op. cit.*, k. 4.

W lipcu 1904 roku do Watykanu pojechało dwóch księży maria-
wickich (Roman Próchniewski i Leon Gołębiowski)⁹⁵. W dniu
3 sierpnia tego samego roku Pius X przyjął ich na audiencji, na
której ponowiono prośbę przedstawioną przez pierwszych dele-
gatów, jak również złożono do zatwierdzenia Ustawy Związku
Nieustającej Adoracji Ubłagania⁹⁶ i list założycielki napisany
9 czerwca 1904 roku⁹⁷.

Wiemy, że 20 stycznia 1904 roku o. Pius de Langogne, po lek-
turze dostarczonego mu opisu objawień Mateczki, sporządził
notatkę dla Sekretarza Kongregacji ds. Zakonów⁹⁸, której treść
jest niezwykle ciekawa. Stwierdził w niej mianowicie, że *papier*
[sic!] *dotyczący Sióstr Kapucynek Miłosierdzia w Moguncji* nie ma
nic wspólnego z *eleganckim rękopisem Zgromadzenia Kapłanów*
Miłosierdzia Zakonu Franciszkańskiego (?) w Polsce. Autor napi-
sał, że rękopis, który otrzymał, nie zawiera *ani relacji historycz-*
nej o statucie, ani listów polecających Biskupów, jednym słowem,
żadnego z wymaganych dokumentów, a nawet wskazania miejsc,
gdzie istnieje, czy to de iure, czy de facto, rzekome Zgromadzenie
*Kapłanów*⁹⁹. Kolejne zdanie być może miało pierwotnie kończyć
notę: *Jest zatem konieczne odpowiedzieć formułą Lectum*¹⁰⁰ [wyrz
podkreślony – przyp. A. G.], *w tym przypadku najstuszniejszą, na*
*dziwne prośby zawarte w suplice*¹⁰¹. Jednakże de Langogne stwier-
dził dalej, że po przeczytaniu musiał zmienić zdanie, i przedłożył
Świętej Kongregacji wniosek bardzo różny od poprzedniego, umoty-
wowany spostrzeżeniami, których streszczenie podał w siedmiu
punktach. Na podstawie tych krytycznych uwag o. de Langogne
nie sformułował ostatecznego wniosku dla odpowiednich instancji
watykańskich. Uważał, że dysponuje zbyt małą ilością informacji,
i skonkludował: *Gdy ostrożnie przekażecie pełniejsze informacje*
o wspomnianej Siostrze i zgromadzeniu kapłanów, którym kieruje,
rękopis zostanie zgodnie z przepisami przesłany do Św. Kongr[ega-
*cji] Św. Oficjum*¹⁰². Słowa te poświadczają, że Watykan badając
sprawę mariawitów, trzymał się ustalonych procedur i nie podjął
decyzji tylko w oparciu o opinię jednego hierarchy. Należy rów-
nież podkreślić, że już wówczas, niejako na wstępie pewnej drogi
proceduralnej, pojawiły się zarzuty wobec objawień dotyczące
spraw doktrynalnych. Fakt ten był w większości prac traktujących
o mariawityzmie podważany.

Można się domyślać, że uwagi o. de Langogne'a w jakiejś formie zostały przekazane biskupowi płockiemu. Bp Szembek mógł być zaniepokojony opóźnieniami w załatwieniu kwestii mariawickiej. W każdym razie w marcu 1904 roku przygotował relację o mariawitach dla samego Papieża Leona XIII¹⁰³; rozpoczął od wzmianki, że *nieomal przed piętnastu laty, bez żadnego uprzedniego pośrednictwa ze strony władzy Kościelnej, założone zostało stowarzyszenie niewiast*¹⁰⁴, jego założycielka *przed paru laty zaczęła rozpowszechniać wśród niektórych księży wiadomość, że udzielony jej został nadzwyczajny dar objawień Bożych* i że ma do zrealizowania misję reformy świeckiego duchowieństwa¹⁰⁵ poprzez założenie zakonu kapłanów świeckich opartego na Regule św. Franciszka *jedynie bez habitu i bez klauzury, który poddany ma być założycielce i niezależny od biskupów w tym, co się odnosi do życia zakonnego kapłanów, przy zachowaniu zależności od tychże biskupów w zakresie zarządzania diecezją*¹⁰⁶. Wszystko to miało się dokonać, według Felicji Kozłowskiej, z *nakazu Bożego* [...] z *jednoczesnym zwolnieniem od zwykłych norm ustalonych przez Kościół w odniesieniu do zarządu osobami duchownymi*¹⁰⁷. Bp Szembek wspominał, że sprawę tę przedstawił już Kongregacji ds. Biskupów i Osób Zakonnych, a teraz *upadłszy do stóp Waszej Świętobliwości, ośmielam się donieść o prywatnych objawieniach tejże samej Felicji Kozłowskiej, oczekując najwyższego osądu Ojca Świętego, aby został całkowicie położony kres ogromnemu złu, które, jak można sądzić, wynika z tego jakiegoś zabobonu. Fałszywość [...] objawień zdaje się wynikać zarówno z zewnętrznych, jak i wewnętrznych okoliczności i biorąc pod uwagę wielki wpływ, jaki wywiera owa kobieta na niektórych kapłanów, czy to płockiej diecezji, czy to innych, którzy uznają owe objawienia za całkowicie prawdziwe i nie podporządkowują się w tym względzie szczerze dekretowi jednego czy drugiego biskupa, natomiast tenże sam Biskup uznaje, że według Konstytucji Papieża Leona X z roku 1575 sprawa ta jest na tyle poważna, że przekracza granice jego władzy biskupiej*¹⁰⁸. Warto zwrócić uwagę, że bp Szembek wypowiedział się na temat autentyczności owych objawień, które według jego oceny są fałszywe. Podkreślił ponadto zamiar mariawitów wyłączenia się spod jurysdykcji biskupów tym, co odnosi się do życia zakonnego – i to jeszcze pod pozorem „nakazu Bożego”.

¹⁰³ *Relatio Episcopi Ploceni*

[Relacja Biskupa Płockiego dla Papieża z 8 III 1904]

[w:] *Suprema Sacra**Congregatio Sancti Officii.**De visionibus...*,*op. cit.*, k. 63-69.¹⁰⁴ Tamże, s. 63.¹⁰⁵ Tamże.¹⁰⁶ Tamże, s. 64.¹⁰⁷ Tamże.¹⁰⁸ Tamże.

W dalszej części swego pisma biskup płocki zreferował szczegóły całej sprawy. Znajdujemy tu informacje o tym, jak – zdaniem bp. Szembeka – wyglądało przedłożenie przez ks. L. Gołębiowskiego 3 stycznia 1903 roku kopii objawień Kozłowskiej: celem księdza nie było poddanie ich autentyczności i wiarygodności pod osąd biskupa, *lecz aby dotarły do wiadomości Biskupa polecenia, jak mówił, Chrystusa przekazane tej kobiecie*¹⁰⁹. Wiedząc, że wieści o objawieniach są rozpowszechniane wśród części księży¹¹⁰ i „niewykształconych kobiet”, biskup wybrał dwóch konsultatorów i przesłuchał Gołębiowskiego, a następnie Kozłowską *zgodnie z regułami przekazanymi przez Świętą Kongregację do Spraw Inkwizycji Powszechnej*¹¹¹. Po czym teksty objawień oddał *dla dokładnego zbadania [...] kilku Magistrom Teologii [...]*¹¹².

Okres niepewności trwał do 4 września 1904 roku¹¹³, kiedy to Kongregacja Świętej Inkwizycji wydała dekret o rozwiązaniu Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów: *ma być do szczeru skasowane z rozwiązaniem ślubów w jakikolwiek sposób przez nich składanych*¹¹⁴. W parze z tym szło pozbawienie Franciszki Kozłowskiej zwierzchnictwa nad mariawitami i przydzielenie jej spowiednika.

Dekret ten – mimo że był skierowany do diecezji płockiej¹¹⁵ – zastosowano wobec wszystkich mariawitów. W świetle nowych dokumentów nie do obronienia były formułowane przez mariawitów opinie, że dekret ten został zredagowany przez *księży z płockiego konsystorza lub z seminarium*¹¹⁶. Bez wątplenia środowisko to wpłynęło na obraz mariawityzmu, jaki wytworzono sobie w Watykanie. Jednakże informacje o mariawitach docierały tam również z innych źródeł, także mariawickich. Rządcą diecezji płockiej, po przeniesieniu do Mohylewa bp. Szembeka, był w tym czasie bp Apolinary Wnukowski; to on miał być wykonawcą dekretu. Dopiero później dekret ów dotarł do diecezji warszawskiej, sejneńskiej i lubelskiej¹¹⁷.

Księża będący członkami Zgromadzenia podpisali w grudniu 1904 roku oświadczenia, że przyjmują do wiadomości dekret Kongregacji Świętego Oficjum z 4 września 1904 r.¹¹⁸. Sprawowanie pieczy nad zgromadzeniem siostr powierzono ks. Antoniemu Nowowiejskiemu znanemu z negatywnego nastawienia do mariawityzmu, a szczególnie do jego założycielki. 11 stycznia 1905 roku

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ Protokół z zeznań Matki Marii Franciszki Kozłowskiej..., *op. cit.*, k. 12.

¹¹¹ *Relatio Episcopi Ploecen...*, *op. cit.*, s. 65.

¹¹² Tamże.

¹¹³ Por. *Historia Maryawitów*, „Mariawita” 1907, nr 31, s. 492-496.

¹¹⁴ Reskrypt Świętego Oficjum (kard. S. Vannutelli) z dn. 4 IX 1904 r. do bp. Szembeka o konieczności rozwiązania Zgromadzenia Mariawitów, Archiwum bp. Szelażka, k. 2-5; także w: AAL, Rep. XIII, 60.

¹¹⁵ Por. „Mariawita” 1907, nr 31.

¹¹⁶ Por. *ibidem*, s. 495-496.

¹¹⁷ Por. „Mariawita” 1907, nr 31. „Wiadomości. Dodatek do «Mariawity»”, 1907, nr 14.

¹¹⁸ Archiwum bp. Szelażka, k. 11-19.

s. Kozłowska złożyła przed ks. Nowowiejskim Wyznanie wiary i podpisała stosowną deklarację¹¹⁹.

Księża wchodzący w skład Zgromadzenia postanowili zastanawiać się do orzeczenia Stolicy Apostolskiej, choć prywatnie zachowywali Regułę, a swą działalność ograniczyli do szerzenia praktyk pobożnościowych. Jednak w miarę upływu czasu księża ci wracali do swej dawnej działalności¹²⁰.

Kard. Vannutelli 28 czerwca 1905 roku skierował do biskupa płockiego pismo z poleceniem przesłania dodatkowych wyjaśnień w tej sprawie¹²¹. Przekazał również biskupowi płockiemu list ludu mariawickiego napisany w imieniu stu dwudziestu tysięcy mariawitów do Ojca Świętego, przedstawiający pogląd strony mariawickiej na stosunek *do tego ruchu duchowieństwa naszego i Władz Diecezjalnych*¹²² oraz nadużycia, których mają dopuszczać się księża¹²³. Świadczyło to o dalszym zainteresowaniu Stolicy Apostolskiej kwestią mariawicką.

Na początku września 1905 roku zostali zawieszani w czynnościach kapłańskich pierwsi księża mariawicy. Dokonało się to właśnie po wizycie, jaką złożyli w Watykanie przedstawiciele wiernych z parafii prowadzonych przez księży mariawickich proszący m.in. o przywrócenie swych duchownych do pracy. Determinacja tych ludzi musiała być znaczna. Nawet jeśli przyjmujemy, że wyjazd przygotowany był przez księży mariawickich, to trudno sobie wyobrazić, by ktoś ich do niego zmusił. Ludzi ci przybywali do tego, którego nazywali „Najświętszym Ojcem”, licząc na jego interwencję¹²⁴. Ci ludzie byli w sposób autentyczny zatroskani o swój Kościół, nawet jeśli postrzegali go przede wszystkim przez pryzmat własnej parafii. Co ważne, nie chodziło im o kwestie natury społecznej, choć wspominali o ucisku, którego przyczyną byli źli księża¹²⁵.

Jaką rolę, zdaniem samych mariawitów, działania te odegrały w konsolidacji ruchu mariawickiego? *Zbieranie faktów niemoralności duchowieństwa zupełnie utwierdziło nas w tem przekonaniu [że taki stan rzeczy nie może trwać dłużej – przyp. wł.]. Tutaj dopiero w jaskrawej nagości poznaliśmy stan hierarchii i zrozumieliśmy absolutną potrzebę reformy w Kościele*¹²⁶. *Co odstręcza dziś od religii nawet gorliwych niegdyś jej wyznawców, jeżeli nie występki i gorszące życie kapłanów?*¹²⁷ A zatem miało to być czyn-

¹¹⁹ Archiwum bp. Szelągka, k. 47; por. „Mariawita”

1960, nr 4, s. 14.

¹²⁰ Por. K. Mazur,

Mariawityzm w Polsce, Kraków 1991, s. 27.

¹²¹ Pismo kard.

Vannutelliego z 28 VI 1905 r.

(k. 31) przekazujące List ludu do Ojca Świętego

z 17 V 1905 r. w sprawie nadużyć kapłańskich

(k. 31-37a), Archiwum

bp. Szelągka; też: *Circa gravissimos accusationes contra clerum in genere*

et quosdam parochos in specie, AAL, Rep. 60, XIII,

vol. 1; *ACDF*, Sigla R.V

1906 n 62 (2), k. 147-151.

¹²² List ludu do Ojca Świętego z 17 V 1905...,

op. cit.

¹²³ Tamże, k. 35.

¹²⁴ Archiwum bp. Szelągka,

List wiernych do Ojca

Świętego z 17 maja 1905 r.,

k. 32-37a.

¹²⁵ Tamże, k. 35.

¹²⁶ „Mariawita” 1908,

nr 39, s. 623.

¹²⁷ [J. M. M. Kowalski],

List pasterski O. Jana

Maryi Michała Biskupa

Mariawitów [z 31 XII

1909], Łódź 1909, s. 23.

nik potwierdzający słuszość podjętych przez mariawitów działań, utwierdzający ich w przekonaniu, że mają ważną misję do zrealizowania. W liście do biskupa płockiego wręczonym przez ks. L. Rytla stwierdzili wręcz, że [...] *w sercach Władzy Duchownej i podwładnego Mu Duchowieństwa zapanował dawno szatan [...], a Chrystus ich opuścił. Więc i my bez wahania Was opuszczamy i idziemy za Chrystusem*¹²⁸. Można przyjąć, że spisy te zawierały w większości obraz prawdziwych wydarzeń, jednakże często przeinaczonych i, jak się wydaje, prowadzących do zbyt daleko idących uogólnień. Nastąpiła wyraźna polaryzacja: oni – ci źli, my – ci dobrzy.

Zestawiając ze sobą dwa istotne elementy brane pod uwagę przy badaniu problemu narodzin herezji i rozłamów w Kościele: czynniki natury religijnej i społeczno-ekonomicznej, wypada stwierdzić, że w wypadku mariawityzmu w powstaniu nowej wspólnoty kościelnej decydującą rolę odegrał pierwszy z tych elementów. Drugi natomiast, stwarzając konkretną sytuację, w której zrodziła się wewnątrzkościelna, choć oddolna myśl reformatorska, dał odpowiedni klimat dla jej rozwoju wśród wiernych. Księża związani z Marią Franciszką dążyli do zmiany zastanych wzorców duszpasterskich i pogłębienia życia duchowego wśród mas, dla których o wiele istotniejsze od kwestii doktrynalnych były te związane z praktyczną stroną funkcjonowania religii: obrzędy, tradycje. Dążność ta nie zostałaby zrealizowana, gdyby nie trafiła na odpowiedni grunt, którym było nastawienie ludu kontestującego, także w formie czynnych wystąpień, panującą sytuację społeczną¹²⁹. Tutaj pojawia się drugi czynnik społeczny narodzin ruchu mariawickiego gwarantujący jego nośność społeczną, ale niestanowiący pierwszego impulsu, którym – naszym zdaniem – były przede wszystkim kwalifikacje ascetyczno-mistyczne. Właśnie na tym tle doszło do powstania ruchu mariawickiego, a następnie, po naruszeniu przez jego członków dyscypliny kościelnej, do powstania nowej wspólnoty wyznaniowej.

Decyzje władz kościelnych, podejmowane w danym momencie w celu zlikwidowania ruchu, wynikały zapewne nie tylko z obawy przed reakcją władz zaborczych – również, a może przede wszystkim były rezultatem zagrożonej dyscypliny wewnątrzkościelnej oraz szerzącej się nauki mariawickiej, która w kręgach kościelnych

¹²⁸ Do Jego Ekscelencji Biskupa Płockiego i podwładnego Mu Konsystorza, 8 II 1906, Archiwum bp. Szelażka, bez sygn.

¹²⁹ Zob. S. Rudziński, *Geneza i teologia Mariawityzmu na tle przemian religijno-społecznych i prądów filozoficzno-teologicznych XIX i początku XX wieku*, Lublin 1974, msp w Bibl. KUL.

była oskarżana o nieortodoksyjność. Taka postawa zwierzchników Kościoła musiała przyczynić się do wewnętrznego scalania ruchu mariawickiego, a także radykalizacji postaw jego członków. Zapewne musiało to wpłynąć na coraz wyraźniejsze akcentowanie szczególnej, niezastąpionej roli Marii Franciszki. Mariawici byli przekonani, że muszą do końca wypełnić Bożą misję objawioną Mateczce.

W następnych miesiącach konflikt przybierał na sile. Wydaje się, że dobrej woli, mogącej doprowadzić do jego załagodzenia, zabrakło po obydwu stronach.

Roma locuta, causa finita?

W styczniu 1905 roku do Rzymu udał się ks. Paweł Skolimowski¹³⁰ w celu ponownego przedłożenia sprawy mariawickiej w Watykanie. Prawdopodobnie wtedy też kapłani mariawiccy ponownie się zjednoczyli i rozpoczęli swą wzmoczoną działalność wśród ludu. Świadczy o tym list jednego z nich, w którym czytamy: *1. Prawdą jest, że w chwili wydania konsystorskiego ogólnika [...] tworzyliśmy zgromadzenie i nazywaliśmy siebie Mariawitami. Bo chociaż na rozkaz inkwizycji (dn. 4 wrze. 1904 r.) rozwiązaliśmy naszą organizację – zmuszeni prześladowaniem biskupów [...] powtórnie zorganizowaliśmy się w zgromadzenie. 2. Prawdą jest, że w czasie, o którym mowa, mimo zakazu Inkwizycji (4 wrze. 1904 r.) – pozostaliśmy w łączności z Marią Franciszką. 3. Prawdą jest, że nauczaliśmy, że Maria Franciszka miała prorocstwa i widzenia [...] nie mogliśmy nie wiedzieć, że prawdę zawierają widzenia Marii Franciszki, a fałsz – rozporządzenie Inkwizycji i biskupów [...]. 4. Nie zaprzeczamy, że Marię Franciszkę nazywaliśmy świętą, nieskalanej cnoty i podobną Niepokalanej N. Maryi Pannie*¹³¹. W maju tego samego roku do Rzymu wyjechała wspomniana już wyżej delegacja chłopów, która dołączyła do przebywającego tam ks. L. Gołębiowskiego. 12 czerwca trzech delegaci ludu mariawickiego stanęli przed Papieżem, któremu wręczyli „świętopietrze i intencje mszalne”, a także pisemną prośbę, którą ukryli pod obrazem: *Najświętszy Ojcze! [...] My przeto tutaj obecni u stóp Twoich w imieniu stu dwudziestu tysięcy braci i siostr naszych Polaków zjednoczonych Związku od Nieustającej Adoracji Ublągania przybывamy, aby Ci, Ojcze Święty, przedstawić rozwijającą się w Polsce*

¹³⁰ Por. „Mariawita” 1907, nr 35. Mariawici udawali się do Rzymu jeszcze w lipcu 1905 i lutym 1906 r. Por. „Mariawita” 1907, nr 6, s. 93; nr 23, s. 263-268, 367-368; nr 31, s. 496; nr 33, s. 524-527; nr 35, s. 553-556; nr 36, s. 571; nr 52, s. 827-830.

¹³¹ List ks. Gołębiowskiego do współbrata, kapłana pseudomariawity z 26 IX 1904 r., „Miesięcznik Pasternski Płocki” 1906, nr 2, s. 62.

*część Przenajświętszego Sakramentu i nabożeństwo do Najświętszej Maryi – Matki Boga – a stosunek do tego ruchu duchowieństwa naszego i Władz Diecezjalnych [...]. Tylu jest u nas złych Kapłanów: ci oddani są grze w karty, pijaństwu, rozpuście, trzymają w swych domach nałożnice i dzieci nieprawe, obdzierają i tyranizują lud ubogi i nie pracują nad nim. Ich zbrodnie uchodzą im bezkarnie; mimo próśb zanoszonych do Władzy pozbyć się ich nie możemy, a zabierają nam tych, którzy prawdziwymi ojcami są dla nas! Racz wejrzeć, Ojczy nasz Świący, na przykre położenie nasze!*¹³² W liście tym księża mariawici, których jest *mała zaledwie garstka*¹³³, przedstawieni są jako *prawdziwi ubodzy Chrystusowi*, wykonujący swą posługę *nie za pieniądze*, siedzący całymi dniami w konfesjonale; praca ich *wydała obfite i nadzwyczajne owoce: ujrzelismy tłumy ludu: dzieci – młodzież, starców otaczających tron Króla Niebios na Ziemi*; lud przystępuje często do Komunii świętej, kult Matki Bożej Nieustającej Pomocy *niezbędny jest nam [...], ustały swary między ludźmi, ustały grzeszne nałogi, zapanowała miłość i życie cnotliwe [...]*¹³⁴. Autorzy listu odwołali się też do trudnej sytuacji społeczno-politycznej, w której przyszło żyć Polakom. Starali się ukazać ruch mariawicki, a szczególnie środki, które on propaguje – *część Najświętszego Sakramentu, częsta Komunia święta, opieka Maryi – jako jedyne antidotum na działalność „tajnych towarzystw”*, które próbowały odciągnąć lud od Kościoła i Boga¹³⁵. *Adoracja Najświętszego Sakramentu tak się rozwinęła, że powoli ogarnia Polskę całą*¹³⁶, jednak różni księża – czytamy dalej – podejmują szereg działań, które mają przeszkodzić rozwojowi tych praktyk i przekreślić istnienie Związku Nieustającej Adoracji pozostającego pod kierunkiem kapłanów mariawitów. Zdaniem piszących, owe praktyki miały być najbardziej prześladowane w archidiecezji warszawskiej¹³⁷. Treść listu oraz jego język pozwala przypuszczać, że został on przygotowany przez kapłanów mariawitów, a następnie dany wiernym do podpisania. Angażowanie wiernych w celu załatwienia sprawy na najwyższym szczeblu, w Watykanie, miało na celu m.in. pokazanie poparcia, jakim cieszyli się mariawici wśród ludu.

Ks. A. J. Nowowiejski w liście skierowanym do kardynała sekretarza Świętego Oficjum napisał, że list został stworzony przez księży mariawickich, gdyż prosty lud nie zna łaciny¹³⁸. Poinfor-

¹³² ACDF, Sigla R.V
1906 n 62 (2), k. 147-151;
List ludu do Ojca Świętego
z 17 V 1905 r., Archiwum
bp. Szelągka, k. 32, 32a, 35.
Por. „Mariawita” 1907, nr
35, s. 556; 1968, nr 1, s. 8.

¹³³ Tamże, k. 32a.

¹³⁴ Tamże, k. 32a-33.

¹³⁵ Tamże, k. 33.

¹³⁶ Tamże.

¹³⁷ Tamże, k. 34.

¹³⁸ List wikariusza
generalnego
ks. A. J. Nowowiejskiego
(bez daty), ACDF, Sigla R.V
1906 n 62 (2), k. 38.

mował też, że mariawici udzielają częstej Komunii bez należytego przygotowania wiernych, wprowadzają opłaty za nocne adoracje, zbierają kolekty bez wiedzy biskupa miejsca. Ks. Nowowiejski podkreślił, że wszyscy kapłani oskarżani o niegodne zachowanie pochodzą z diecezji warszawskiej z wyjątkiem ks. Edwarda Olszyńskiego, który jest z diecezji płockiej (zdaniem autora listu był to dobry kapłan, a jego jedyną winą było nazywanie mariawitów „mystykami”)¹³⁹. We wrześniu 1905 roku list do Watykanu w sprawie *Libellum* ludu wysłał również abp Popiel, który napisał, że wprawdzie zdarzają się „słabi” księża, czemu nie przeczy, to jednak oskarżające pismo to *summa iniuria*¹⁴⁰.

W czerwcu 1905 roku abp Popiel poinformował Rzym, że księża mariawicy trwają w uporze, wysłuchują biskupa, milcząc, po czym wracają do swojego przywódcy¹⁴¹. Bp płocki Apolinary Wnukowski 4 sierpnia tego samego roku w okólniku skierowanym do księży mariawickich stwierdził, że są członkami nielegalnego zgromadzenia, a ich postawę charakteryzuje niepokonalny upór¹⁴². Zabronił im pod groźbą suspensy utrzymywania kontaktów między sobą, wzajemnych spowiedzi, spowiadania wiernych spoza swoich parafii (poza szczególnymi sytuacjami), wprowadzania nowych praktyk pobożnych¹⁴³ – chodziło przede wszystkim o zapobieżenie rozprzestrzeniania się ruchu. Kapłani mariawici zostali potępieni nie za gorliwość w pracy duszpasterskiej, ale za brak subordynacji wobec władz kościelnych. Podobną decyzję podjął Konsystorz Archidiecezji Warszawskiej we wrześniu 1905 roku¹⁴⁴.

Mariawici, zaniepokojeni posunięciami hierarchów, wystosowali memoriał do arcybiskupa warszawskiego datowany na 10 sierpnia 1905 roku¹⁴⁵. W tym czołobitnym liście, pełnym wyrazów poddania „woli Kościoła” i jego przedstawicieli: *wyznajemy szczerze, że wierzymy, iż Kościół katolicki jest jedynym Nauczycielem Prawdy i Jego we wszystkim słuchać chcemy prawdziwie i szczerze, potępiając to wszystko, co On potępia, a całym sercem pragnąc wypełniać to, czego On sobie życzy*¹⁴⁶. Następnie piszący poinformowali biskupa, że wszyscy bez wyjątku kapłani będący w Zgromadzeniu poddali się dekretowi, który je zniósł. W kolejnych zdaniach wyjaśnili, jak zrozumieli postanowienia powyższego dokumentu: zaprzestano kontaktów z założycielką,

¹³⁹ Tamże.¹⁴⁰ List abp. Popiela z IX 1905 r.do kard. Vannutelliego, *ACDF*, Sigla R.V. 1906 n 62 (2), k 39.¹⁴¹ List abp. Popiela z 26 VI 1905 r., *ACDF*, Sigla R.V. 1906 n 62 (2).¹⁴² Archiwum bp. Szelażka, nr 1767, k. 23-23a.¹⁴³ Mariawici odnieśli ten zakaz do adoracji Najświętszego Sakramentu, częstej Komunii św. i nabożeństwa do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy (Do Jego Ekscelencji Biskupa Płockiego i podwładnego Mu Konsystorza z 8 II 1906, Archiwum bp. Szelażka, bez sygn.).¹⁴⁴ *Consistorium Generale Archidiaecesis Varsaviensis*, 1/14 IX 1905, ALL,teczka „Mariawici”, k. 8.¹⁴⁵ „Mariawita” 1907, nr 36, s. 572-576.¹⁴⁶ Tamże.

¹⁴⁷ Zob. „Kurier Warszawski” 1906, nr z 21 II; „Echa Płockie i Włocławskie” 1906 z 22 II.

¹⁴⁸ Zob. „Echa Płockie i Włocławskie” 1906, nr z 22 II.

¹⁴⁹ Por. „Kurier Warszawski” 1906, nr z 21 II; por. *Święta Maria Franciszka... we wspomnieniach...*, op. cit., s. 298.

¹⁵⁰ Zob. *Zmiany w duchowieństwie*, „Kurier Polski” 1906, nr z 23 II, s. 1.

¹⁵¹ Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, Zbiory Korotyńskich, teczka: Sekta mariawicka, sygn. V/69, vol. 8, 9.

¹⁵² Do Jego Ekscelencji Biskupa Płockiego i podwładnego Mu Konsystorza, 8 II 1906, Archiwum bp. Szelażka, bez sygn.

którą nazywali „Panią Kozłowską”; przestały się odbywać kapituły, czyli „publiczne wyznania win”; przełożeni (dobrowolnie obrani) przestali być przełożonymi; nastąpiło zwolnienie ze składanych ślubów (ślub ubóstwa zamieniono na cnotę ubóstwa, zaczęto pobierać tylko dobrowolne ofiary od parafian za posługi religijne); ks. Jana Kowalskiego przestali uznawać za przełożonego; koniec unikania współpracy z księżmi niebędącymi w Zgromadzeniu. Jeśli chodzi o ćwiczenia duchowe, to poza tymi, które wynikały ze ślubów, wszystkie zachowali. Zaczęli powstrzymywać się również od picia alkoholu i gry w karty. Wielu kapłanów nadal nie jadło mięsa, choć nigdy nie było takiego nakazu w Zgromadzeniu. Nadal istniały bractwa, na które wcześniej wyraził zgodę biskup sufragan, odbywały się też adoracje Najświętszego Sakramentu, ale nie nocne, te były zakazane. Mariawicy kapłani gotowi byli przyjąć kary, jeśli ich dotychczasowe postępowanie w czymkolwiek było niezgodne z obowiązkiem posłuszeństwa biskupowi – prosili, by mogli się uważać za „sługi niegodne” oddane swemu Pasterzowi.

Nie wszyscy jednak okazali posłuszeństwo albo w nim po prostu nie wytrwali. W kraju posypały się suspensy wobec niepokornych księży¹⁴⁷. W gazetach pisano, że lud wobec wysłanników władzy kościelnej w niektórych parafiach przyjmował *groźną postawę*¹⁴⁸. W prasie podawano liczbę siedemdziesięciu kapłanów, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo biskupom¹⁴⁹, jak również informowano na bieżąco o zmianach personalnych w parafiach¹⁵⁰. Suspensa dotknęła również ks. Jana Kowalskiego, który pod koniec grudnia 1905 roku został przeniesiony do Sobótki. W jednym z odręcznych wypisów czytamy: *w ciągu dwóch lat na mariawityzm przeszła cała niemal lokalna i okoliczna ludność*¹⁵¹. W Sobótce odbył się zjazd, w czasie którego potwierdzono wybór Kowalskiego na przywódcę oraz postanowiono jeszcze raz odwołać się do Rzymu. Zebrani zadeklarowali wyłączenie się spod władzy biskupów diecezjalnych. W lutym 1906 roku mariawici złożyli oświadczenia skierowane do biskupa warszawskiego (1 II) i płockiego (8 II)¹⁵², w których wypowiadali im posłuszeństwo, ale jednocześnie informowali o oczekiwaniu na nowy osąd Rzymu.

W roku 1906 nastąpiła wyraźna polaryzacja stanowisk obu stron konfliktu. W relacjach z ówczesnych wydarzeń mamy do

czynienia z brakiem obiektywizmu, często skrajnym – obydwie strony manipulowały faktami. W wielu wypadkach ustalenie faktycznego przebiegu zdarzeń wydaje się niemożliwe, gdyż np. źródła są fragmentaryczne lub zawierają sprzeczne relacje dwóch stron konfliktu, niejednokrotnie potwierdzone przez „świadków”.

Wpływ na decyzję biskupów mogły mieć, i zapewne miały, również czynniki natury politycznej. Jak wspomnieliśmy wyżej, w styczniu 1906 roku, po rewizji przeprowadzonej w domu F. Kozłowskiej, prasa i władze rosyjskie zaczęły formułować zarzuty pod adresem duchowieństwa diecezji płockiej¹⁵³. Można się domyślać, że Kościół obawiał się nie tylko oskarżeń o niemoralne życie kleru – które zresztą też nie były bez znaczenia, zważywszy na szczególną rolę, jaką odgrywał Kościół w dobie zaborów – ale przede wszystkim tego, że władze rosyjskie spróbują wykorzystać tę sytuację w celu dalszego osłabienia Kościoła. Rewizja ta skutkowałą wizytą bp. Wnukowskiego u gubernatora płockiego, który poinformował, że kapłan, którego znaleziono w domu Kozłowskiej, pochodzi z diecezji lubelskiej. Bp A. Wnukowski stwierdził, że miał z owymi księżmi, których nazywał „nowymi Jansenistami”, do czynienia – że nawet teraz, po ogłoszeniu dekretu Świętego Oficjum i złożeniu przyrzeczeń, iż zerwą swoje związki z F. Kozłowską, *nie przestają z nią sympatyzować*¹⁵⁴.

Istnieje pośrednie świadectwo¹⁵⁵, że już w styczniu 1906 roku księża mariawici podjęli rozmowy z władzami rosyjskimi¹⁵⁶ i chcieli się spotkać z przedstawicielem właściwego departamentu w Petersburgu. Świadczyłyby to o tym, że mariawici już wtedy uznawali sprawę za przesądzoną i szukali poparcia u władz carskich. Jednak w tym samym czasie przywódcy mariawiccy korespondowali z Rzymem. Zachowało się kilka listów księży Kowalskiego i Próchniewskiego z lutego 1906 roku skierowanych do Papieża. Jeden z nich zawiera prośbę o zdjęcie z mariawitów kar¹⁵⁷, inny – z 15 lutego 1906 roku – utrzymany jest w tonie przeprasającym¹⁵⁸. Ks. Kowalski poprosił, aby można było ogłosić w parafiach, że księża mariawici nie są suspendowani¹⁵⁹. Jednocześnie z tego okresu pochodzą akta odstąpienia od Kościoła poszczególnych parafii¹⁶⁰.

13 marca 1906 roku biskup płocki wysłał do Rzymu list, w którym szczegółowo przedstawił ówczesną sytuację związaną

¹⁵³ Poufne pismo A. Wnukowskiego do biskupa lubelskiego z 17 II 1906 r., AAL, teczka „Mariawici”, k. 11.

¹⁵⁴ Tamże.

¹⁵⁵ Odręczne zapiski bp. A. Nowowiejskiego, w posiadaniu autora; zob. A. Górecki, *Mariawici i mariawityzm...*, *op. cit.*, s. 121.

¹⁵⁶ Por. *Tablica chronologiczna...*, s. 31.

¹⁵⁷ List z 18 II 1906, *ACDF*, Sigla R.V 1906 n 62 (2), k. 79-80.

¹⁵⁸ List z 15 II 1906 *ACDF*, Sigla R.V 1906 n 62 (2), k. 76.

¹⁵⁹ *ACDF*, Sigla R.V 1906 n 62 (3), k. 219-220.

¹⁶⁰ Akta odstąpienia od Kościoła katolickiego parafii ze Strykowa (12 II 1906), a także Jeruzala, Wierzbna, Niesułkowa, Wiśniewa, Skoczewy, Lutówki, Leszna (5, 6, 12, 21 II 1906), *ACDF*, Sigla R.V 1906 n 62 (3), k. 522-536.

¹⁶¹ List bp. Wnukowskiego z 13 III 1906 r., Archiwum bp. Szelągka, k. 44-46v.

¹⁶² Por. „Kurier Warszawski” 1906, nr z 9 III.

¹⁶³ „Kurier Warszawski” 1906, nr z 21 II.

¹⁶⁴ Konsystorz Generalny Archidiecezji Warszawskiej, 20 II 1906, AAL,teczka „Mariawici”, k. 56.

¹⁶⁵ Zob. „Kurier Warszawski” 1906, nr z 22 II; „Mariawita” 1907, nr 50, s. 797-798.

¹⁶⁶ Akta odstąpienia od Kościoła..., *op. cit.*

z mariawitami, informując o podjętych decyzjach¹⁶¹. Stolica Apostolska w celu zbadania kwestii mariawickiej zamierzała wysłać do Królestwa papieskiego delegata¹⁶².

13 lutego 1906 roku arcybiskup warszawski wydał do swych diecezjan odezwę, w której wzywał ich do tego, aby nie słuchali *kapłanów przewrotnych* nawołujących do nieposłuszeństwa względem *zwierzchności Duchowej*¹⁶³. Konsystorz Generalny Archidiecezji Warszawskiej pismem z 20 lutego 1906 roku nakazał wszystkim proboszczom i rektorom kościołów warszawskich zapoznać wiernych z listą suspendowanych kapłanów oraz przestrzec przed wpływem „mystyków”¹⁶⁴.

We wszystkich kościołach diecezji płockiej odczytano okólnik Konsystorza z 14 lutego 1906 roku, w którym nauki mariawitów uznano za herezję, ich głosiciele „za wrogów i zwodzicieli”¹⁶⁵. Dokument ten jest swoistym *syllabusem* błędów głoszonych przez kapłanów mariawitów.

Jak w tej sytuacji zachowywali się wierni? Jakie informacje do nich docierały? Ważnym źródłem są dla nas listy-formularze mieszczące się w archiwach kościelnych, w których wierni wypowiadali posłuszeństwo biskupom. Część tych materiałów znajduje się w Rzymie w Archiwum Kongregacji Nauki Wiary¹⁶⁶. Wierni zamieszkujący parafie prowadzone przez suspendowanych księży zostali powiadomieni o przebiegu zdarzeń i roli Feliksy Kozłowskiej oraz jej objawieniach (wydaje się, że taką informację do publicznej wiadomości przekazano po raz pierwszy po 19 marca 1906 roku). Po wypełnieniu właściwych kwestionariuszy powiadających biskupów miejsca o podjętej decyzji, w okresie od początku lutego do połowy marca 1906 roku grupa około pięćdziesięciu, sześćdziesięciu tysięcy ludzi opowiedziała się za mariawityzmem (około szesnastu parafii – Podlasia Siedleckiego, okolic Łodzi, Warszawy oraz Płocka – poparło „buntowników”). Fakt, że formularze te są ujednolicone co do formy i treści, wskazuje na „odgórne” przygotowanie całej akcji. Mogło to wyglądać tak, że kapłan mariawita cieszący się poparciem wiernych inicjował gromadzenie podpisów poprzez zaangażowanie zespołu świeckich, którego zadaniem było zebranie podpisów od zainteresowanych. Część podpisujących mogła traktować te formularze jako poparcie udzielane prześladowanym księżom, a nie wypowiedzenie

posłuszeństwa biskupowi (szczególnie że część podpisujących była analfabetami, a petycje – w obronie albo przeciwko jakiemuś duchownemu – nie były nieznane wiernym). Jednak nie mogło to być zjawisko powszechne, skoro – gdy sytuacja się wyklarowała na tyle, że wierni musieli uznać, że dokonał się rozłam – nie nastąpił masowy odpływ ludzi od mariawityzmu. Warto zwrócić uwagę na fakt, że wierni opowiadający się za kapłanami mariawickimi szli za tymi duchownymi, których postawa i zaangażowanie duszpastersko-społeczne przekonały ich do siebie. Nie wchodziły tu natomiast w grę, przynajmniej w zdecydowanej w większości wypadków, uwarunkowania związane z „nowinkami” doktrynalnymi. Dzieła tego nie wpisywano także w kontekst objawień. Ponadto nie ujawniano szerzej roli Kozłowskiej – nastąpiło to dopiero później. Fakt ten jest niezwykle istotny, świadczy bowiem o tym, że o popularności mariawityzmu wśród mas nie zdecydowało odwołanie się do rzekomych doświadczeń nadprzyrodzonych założycielki, tylko postawa znanych im księży i propagowane przez nich praktyki pobożnościowe. Dostępne źródła pozwalają na przyjęcie hipotezy badawczej, że jednym z czynników, choć nie jedynym, przyspieszających i wywołujących wybuch krwawych zajęć mariawicko-katolickich w poszczególnych parafiach, które odnotowujemy od marca 1906 roku, było upowszechnienie wiadomości o objawieniach Kozłowskiej wśród ludu. Był to na pewno ważny i dość nośny społecznie element propagandy antimariawickiej ułatwiający formułowanie oskarżeń o herezję. Trzeba jednak zauważyć, że w świetle znanych nam już dziś dokumentów nie do obronienia jest teza, że zarzuty natury doktrynalnej formułowane przez władze kościelne pod adresem mariawitów pojawiły się dopiero w 1906 roku.

Wydarzenia te należy również osadzić w ówczesnych realiach społeczno-politycznych. Trzeba pamiętać, że rewolucja 1905 roku zapoczątkowała proces, który doprowadził do istotnych przeobrażeń na polskiej scenie politycznej i wpłynął na zmianę wrażliwości społeczeństwa. Istotne wydaje się także zwrócenie uwagi na obecny wówczas kryzys i podważanie wszelkich autorytetów, swobodę głoszenia najdziwaczniejszych poglądów, powstanie ogromnej liczby efemerycznych niekiedy stowarzyszeń i wspólnot. W okresie tym miały również miejsce brutalizacja języka publicz-

nej debaty oraz oswojenie ze stosowaniem przemocy. Wielką popularność zyskała wówczas „metoda faktów dokonanych”. Atmosfera ta sprzyjała siłowemu rozstrzygnięciu sporów – co nie było zjawiskiem odosobnionym wiosną 1906 roku. Przypomnieć też należy, że władza administracyjna, policyjna i wojskowa znacznie osłabła i koncentrowała się jedynie na najważniejszych dla siebie sprawach; zwiększała się tolerancja dla użycia przemocy, a przynajmniej przemoc spowszedniała.

Biskupi zabraniali wiernym udziału w nabożeństwach prowadzonych przez księży mariawickich i wysyłali na ich miejsce nowych kapłanów, którym wierni często uniemożliwiali objęcie posługi. W diecezji lubelskiej pisano listy do biskupa, wstawiając się za „swoimi kapłanami”, których oceniano bardzo wysoko. Wierni informowali biskupa, że nie zaakceptują innych kapłanów, jeśli ten podejmie takie decyzje. Była to reakcja na suspensy z marca i maja 1906 roku¹⁶⁷. W archiwum diecezji lubelskiej zachowało się około czterdziestu pism parafian z zarzutami stawianymi księżom niemariawitom. Pierwsze miejsce zajęła kwestia nadużyć finansowych duchownych, która pojawiała się już wcześniej¹⁶⁸.

Mariawici najczęściej tworzyli swoje parafie w tych miejscowościach, gdzie ich kapłani byli proboszczami (Sobótka, Dobra, Cegłów, Wiśniew, Lutkówka, Świecieniec, Kobylniki, Radzymin, Smogorzewo). Czasami dochodziło tam także do zbrojnych potyczek z katolikami, np. w Smogorzewie¹⁶⁹ czy Radzyminie¹⁷⁰, a czasem do regularnych walk, np. w Grębkowie, Lesznie, Czerwoncu, Strykowie¹⁷¹.

W wielu parafiach wygrywały „ludowa teologia serca” i przywiązanie do swych duszpasterzy, a nie racje wytaczane w dokumentach przez hierarchów; w niektórych przypadkach istotną rolę odegrać mógł również nacisk środowiska, w którym żyli wierni. Lud szedł za tymi kapłanami, którzy swoją postawą i zaangażowaniem duszpasterskim wydawali się bliżsi ideałom ewangelicznym (co w praktyce oznaczało najczęściej zaangażowanie w pracę z ludem, moralne prowadzenie się, głoszenie zrozumiałych kazań i – przynajmniej deklarowaną – uczciwość w sprawach finansowych) zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie¹⁷². Jest rzeczą znamionną, że np. na ziemi siedleckiej, gdzie według niektórych

¹⁶⁷ Por. AAL, Rep. 60, XIII, vol. I; „Przegląd Katolicki” 1906, nr 10, s. 138; „Miesięcznik Pasterski Płocki” 1906, nr 1, s. 28; S. Rybak, *Mariawityzm...*, op. cit., s. 28.

¹⁶⁸ Pismo parafian Janowa z 6 IX 1905 r., AAL, IIa, 76; por. F. Stopniak, *Kościół na Lubelszczyźnie...*, op. cit., s. 420-421.

¹⁶⁹ Pismo nr 5201, RGIA, F. 821, op.150, d.136, l. 6.

¹⁷⁰ Tamże.

¹⁷¹ W ciągu 1906 r. doszło do 24 zatargów katolicko-mariawickich: życie straciło 18 osób, a rany odniosło, po obydwu stronach, kilkaset (por. K. Mazur, *Mariawityzm...*, op. cit., s. 56-57).

¹⁷² AAL, Rep. 60, XIII, vol. I.

szacunków w 1906 roku za mariawityzmem opowiedziało się dwie trzecie ludności¹⁷³, większość parafii była obsadzona księżmi, którzy częstokroć z racji wieku nie byli w stanie wykonywać swych obowiązków duszpasterskich, nie mówiąc o prowadzeniu jakiegóż szczególnej działalności. Dopiero w pierwszych latach XX wieku w parafiach zaczęli pojawiać się młodzi księża, którzy wprowadzili w życie religijne pierwiastek ideowy, który stawał w jawnej sprzeczności z biurokratyzacją życia kościelnego wszystkich szczebli – doszło do konfrontacji „starych z młodymi”. Zaczęto oskarżać młode duchowieństwo o to, że fanatyzuje lud¹⁷⁴. W tej sytuacji pojawił się mariawityzm, w którym wielu „młodych” mogło dostrzec szansę na realizację swych ideałów. W walkę tę wciągnięto lud, który nie zawsze był do końca świadomym podmiotem dokonujących się wydarzeń¹⁷⁵ – *o nazwaniu tych lub owych parafian mankietnikami rozstrzyga mniejsze lub większe przywiązanie ludu do proboszcza danej parafii*¹⁷⁶. Nie bez znaczenia pozostawało pewne niedookreślenie tego, czym w istocie była ta nowa wspólnota. Mariawici twierdzili, że działają z rozkazu Ojca Świętego, niejednokrotnie powoływali się również na autorytet o. Koźmińskiego¹⁷⁷. Kiedy wykrystalizowała się tożsamość owej wspólnoty i kiedy oficjalnie znalazła się ona poza Kościołem rzymskokatolickim, zaczęło to rzutować na poparcie udzielane mariawityzmowi.

W obliczu wydarzeń, które miały miejsce w kraju, księża J. Kowalski i R. Próchniewski udali się zimą 1906 roku do Rzymu z prośbą o osąd Papieża. Do audiencji doszło 20 lutego, Papież nie podjął jednak żadnych decyzji. Krzysztof Mazur zauważył, że *było to raczej ultimatum niż korne powierzenie się woli papieskiej. Obok dokumentacji wykroczeń około tysiąca zepsutych księży przekazano żądanie wypowiedzenia się Kurii Rzymskiej w ciągu 8 dni*¹⁷⁸. Źródła mariawickie twierdzą, że zostali „po ojcowsku napomniani”, aby byli posłuszni biskupom¹⁷⁹ – Papież miał zapoznać się z całą przedstawioną mu przez mariawitów dokumentacją i okazać zaniepokojenie sposobem życia części kleru w Polsce, a delegaci odwołać oświadczenia złożone biskupowi warszawskiemu i płockiemu, w których wypowiedzieli im posłuszeństwo. O. Pius de Langogne, konsultor Kongregacji Inkwizycji, miał ich zapewnić, że suspensy nałożone na mariawitów w Polsce będą

¹⁷³ Por. „Kurier Warszawski” 1906, nr z 3 IV.

¹⁷⁴ Por. *ibidem*.

¹⁷⁵ Pismo nr 847, k. 77, AAL,teczka „Mariawici”.

¹⁷⁶ „Kurier Warszawski” 1906, z 3 IV.

¹⁷⁷ Pismo nr 640 [bp.], Pismo nr 847, k. 76, AAL,teczka „Mariawici”.

¹⁷⁸ K. Mazur, *Mariawityzm..., op. cit.*, s. 36. Por. „Mariawita” 1908, nr 4, s. 63.

¹⁷⁹ *List do Arcybiskupa Warszawskiego z 19 III 1906 r.*, „Mariawita” 1908, nr 1, s. 13-14.

z nich zdjęte i zostaną przywrócić na wcześniej zajmowane stanowiska, ale tym miała zająć się Kuria Rzymska. Gdy kapłani wrócili do kraju, okazało się, że duża część księży mariawickich w diecezji warszawskiej, płockiej, sejneńskiej i lubelskiej była suspendowana; mimo to zakazaliśmy usuwania „złych kapłanów”, jak również zbierania podpisów popierających wyłączenie spod jurysdykcji biskupów – stwierdził ks. Kowalski w liście do abp. Popiela. List ten kończą słowa: *Więc w Imię Chrystusa Pana błagamy na klęczkach Najdostojniejszego Arcypasterza, aby jedynym słowem swoim położyć kres tak smutnej i gorszącej sprawie*¹⁸⁰. W odpowiedzi na ten list Konsystorz wezwał ks. Kowalskiego do stawienia się przed nim¹⁸¹. W czasie rozmowy arcybiskup miał nie wykazać chęci porozumienia – *jak Rzym zdecyduje, tak będzie*¹⁸².

Jak wspomnieliśmy, w lutym 1906 roku w Rzymie gościli księża J. Kowalski, R. Próchniewski. Z ich spotkania z Papieżem zachowała się nota o. de Langogne'a¹⁸³, w której znajdujemy informację, że pośrednikiem i doradcą dwóch kapłanów mariawickich był o. Antonio Pagani, rektor Instytutu przy via Rosa 12¹⁸⁴. Pagani uważał, że surowe postępowanie względem mariawityzmu zakończy się rebelią parafii wobec biskupów; co więcej – zdaniem autora noty twierdził on, że jest już gotowy plan podziału parafii. Dalej czytamy, że *należałoby oddalić z Polski rzekomą świętą, delegując ją do Rzymu [...] oraz że należałoby wysłać do Polski wizytatora apostolskiego*¹⁸⁵. Zawarte w tej nocie informacje są niezwykle cenne, jeśli chodzi o naświetlenie kulis wydarzeń roku 1906. Żaden z badaczy mariawityzmu nie stawiał do tej pory tezy, że już na początku 1906 roku (a może wcześniej) w środowisku mariawickim przygotowany był plan podziału parafii. Powyższa nota choć niczego nie przesądza ostatecznie, pozwala jednak na wzięcie pod uwagę również takiego scenariusza. Wynikałoby z niego, że na początku 1906 roku sprawa rozłamu była po stronie mariawickiej praktycznie przesądzona – sytuację mogło zmienić tylko zaakceptowanie przez Rzym rodzającego się ruchu włącznie z objawieniami Kozłowskiej.

Druga kwestia związana jest z pomysłem oddelegowania do Rzymu Mateczki i wysłania do Królestwa wizytatora apostolskiego. Odpowiednie rozmowy w tej drugiej sprawie przedstawiciele Watykanu podjęli już nawet z Petersburgiem. Być może myślano,

¹⁸⁰ List

[ks. J. M. M. Kowalskiego]

do Arcybiskupa

Warszawskiego

z 19 III 1906 r..., s. 14.

¹⁸¹ Wezwanie skierowane

do ks. Kowalskiego,

„Mariawita” 1908, nr 1,

s. 15.

¹⁸² Tamże.

¹⁸³ Nota

o. Pio de Langogne'a

dla sekretarza Świętego

Oficjum z 24 II 1906 r.,

ACDF, Sigla R.V. 1906 n 62

(3), k. 121-125.

¹⁸⁴ Tamże, k. 123.

¹⁸⁵ Tamże, k. 124.

że doprowadzenie do zerwania bezpośrednich kontaktów pomiędzy Kozłowską a księżmi z nią związanymi uspokoiłoby sytuację i udałoby się podporządkować ich władzy biskupów, pozwalając nawet na istnienie stowarzyszenia, które tworzyli, ale na zasadach określonych przez władze kościelne.

Z 7 marca 1906 roku pochodzi druga nota o. de Langogne'a¹⁸⁶, w której napisał o pogarszającej się sytuacji na ziemiach polskich, wyrażając opinię, że należy zwrócić się do arcybiskupa warszawskiego i biskupa płockiego z sugestią, żeby nie postępowali zbyt surowo; wrócił do pomysłu delegowania Mateczki do Rzymu i skłonienia jej, by zmodyfikowała posłannictwo dane ks. J. Kowalskiemu.

Tymczasem w kraju, przynajmniej od początku marca 1906 roku, biskupi diecezjalni zaczęli przesłuchania mariawitów mające na celu stwierdzenie, czy są oni gotowi podporządkować się wrześnieowemu dekretowi watykańskiemu. W tym czasie księża mariawicy, głównie za sprawą ks. Kowalskiego, zaczęli objeżdżać parafie i głosić świętość Mateczki – trwało to od 19 marca do 7 kwietnia 1906 roku¹⁸⁷.

W archiwum bp. Szelażka znajduje się brudnopis listu do Papieża z 12 lutego 1906 roku z prośbą o zakaz działalności mariawitów¹⁸⁸ oraz niedatowany koncept listu do prefekta Świętego Oficjum¹⁸⁹. 13 marca 1906 roku biskup płocki wysłał do Watykanu list informujący o konieczności zamknięcia kwestii mariawickiej¹⁹⁰. Wiemy, że ks. J. Kowalski 19 marca 1906 roku skierował do abp. Popiela prośbę o zdjęcie suspensy z mariawitów i przywrócenie ich do kościołów, w których pracowali¹⁹¹; tego samego dnia list Kowalskiego, wraz z przekładem na język łaciński, przesłano do Watykanu.

5 kwietnia 1906 roku Stolica Apostolska wydała encyklikę *Tribus circiter* przeznaczoną dla diecezji warszawskiej, płockiej i lubelskiej¹⁹². Dokument ten wymieniał zarzuty stawiane maria-

¹⁸⁶ Nota o. Pio de Langogne'a dla sekretarza Świętego Oficjum z 7 III 1906 r., *ACDF*.
¹⁸⁷ Por. A. Górecki, *Mariawici i mariawityzm...*, *op. cit.*, s. 146.
¹⁸⁸ Archiwum bp. Szelażka, k. 41-42a.; bez podpisu, ale treść listu świadczy o tym, że jego nadawcą mógł być biskup płocki. Bp Wnukowski informuje Papieża, że kapłani mariawicy po krótkim czasie (gdy zagrożeni karami wrócili do Kościoła) podjęli dawne praktyki; twierdzą, że wszyscy kapłani, a nawet kardynałowie, są zepsuci [oryg. listu: *ACDF*, Sigla R.V 1906 n 62 (2), k. 68-69].
¹⁸⁹ Brudnopis listu do kardynała prefekta Świętego Oficjum, Archiwum bp. Szelażka, k. 39-40a.
¹⁹⁰ List biskupa płockiego z 13 III 1906 r. do Papieża w sprawie konieczności zamknięcia kwestii mariawickiej, Archiwum bp. Szelażka, k. 44-46v.

¹⁹¹ W imieniu Maryawitów ks. Jana Kowalskiego najpokorniejsza prośba skierowana Do Najdostojniejszego Arcypasterza Warszawskiego, 19 III 1906, *ACDF*.

¹⁹² *ACDF*, Sigla R.V 1906 n 62, *Mariawiti* (2). Pełny tekst encykliki m.in. w: „Acta Sanctae Sedis” 1906, vol. 39, s. 129-134; „Przegląd Katolicki” 1906, s. 16, 17, 18; „Miesięcznik Pasterni Płocki” 1906, nr 2, s. 74-80; „Mazur” 1906, nr 7, s. 69-71; „Mariawita” 1908, nr 1, 2.

witom, m.in. poddanie się woli kobiety i „mamidłom urojonych objawień” oraz obłudę wobec zwierzchników kościelnych. W encyklice czytamy: *pewna liczba kapłanów [...] z młodszego zwłaszcza kleru, utworzyła jakieś niby zakonne stowarzyszenie pod nazwą Mariawitów, czyli kapłanów mistyków (w oryginale łacińskim: nomine „Mariavitarum” seu sacerdotum mysticorum) bez żadnego na to zezwolenia ze strony prawych Pasterzy*¹⁹³. Znamienne jest tu użycie określenia „mistycy” jako wyjaśnienia nazwy „Mariawici”. Nie jest jednak przesądzone, czy nazwa mistycy została nadana księżom mariawitom przez ich przeciwników, czy też przez wiernych, którzy się z nimi zetknęli¹⁹⁴. O. Jan Przyjemski, pierwszy kapłan mariawita, w swoim pamiętniku stwierdził, że nazwa ta wzięła się stąd, że pewien kleryk, niejaki Waszul, [...] *człowiek bez wiary, który potem [...] porzucił stan duchowny, zdjął sutannę i wiarę utracił mianem „mistyków” [...] przeżywał gorliwszych i pobożnych profesorów [...]*¹⁹⁵. Z czasem rzeczywiście określenie to przybrało już przede wszystkim wydźwięk pejoratywny. Jest o tym mowa w przywoływanym już przez nas tzw. „liście ludu mariawickiego” z 17 maja 1905 roku do Papieża: [...] *a Encyklikę o Przenajświętszym Sakramencie roboty Księży Mistyków, jak z pogardą nazywają Kapłanów Maryawitów*¹⁹⁶. Użycie tego określenia przez Papieża w dokumencie tej rangi co encyklika może zastanawiać. Czy chodziło tu o świadome użycie nazwy mającej deprecjonować mariawitów, czy też użycie jej przez Papieża związane było z głoszoną przez nich doktryną odwołującą się do mistycznych przeżyć Franciszki Kozłowskiej? Wydaje się, że raczej chodziło o tę drugą sytuację. Watykan posłużył się nomenklaturą, która pojawiała się w pismach stworzonych przez polskich hierarchów. W dalszej części dokumentu Papież napisał o praktykach pobożnościowych propagowanych przez kapłanów mariawitów (przede wszystkim o adoracji Najświętszego Sakramentu i częstej Komunii świętej)¹⁹⁷. Nie stwierdził on, że praktyki te same w sobie są złe, wręcz przeciwnie – napisał o nich jako o *największego zalecenia godnych*¹⁹⁸. Zastrzeżeniem Ojca Świętego było to, że odbywały się one w sposób nienależyty. Główny zarzut stanowiło stwierdzenie, że mariawici zalecając częste przyjmowanie Eucharystii, *nie rozróżniają usposobienia ludzi, a także występują przeciwko tym, którzy wysuwają wątpliwości*

¹⁹³ „Mariawita” 1908, nr 1, s. 16 (tekst łacińsko-polski).

¹⁹⁴ List ks. Piotra Bornińskiego z 13 II 1903 r., Archiwum bp. Szelażka, k. 1-1a.

¹⁹⁵ *Święta Maria Franciszka... we wspomnieniach...*, op. cit., s. 261.

¹⁹⁶ List ludu do Papieża z 17 V 1905 r., Archiwum bp. Szelażka, k. 33a.

¹⁹⁷ „Mariawita” 1908, nr 1, s. 16.

¹⁹⁸ Tamże.

co do świętości *pomienionej niewiasty*¹⁹⁹. O ile trudno kapłanom owoy zarzucić, że lekceważyli usposobienie wiernych mających przystąpić do Komunii świętej (świadczyła o tym troska księży mariawitów o posługę konfesjonału), to sami wyznawcy, jak się wydaje, mogli mieć z tym problemy. Interesujące byłoby zbadanie, na ile kwestie te miały wpływ na późniejszą zmianę podejścia do spowiedzi usznej w Kościele mariawickim – materiały, jakimi dysponujemy, nie pozwalają na udzielenie jednoznacznej odpowiedzi. Kapłani ze stowarzyszenia – czytamy dalej w powyższym dokumencie – po dekrete z 4 września 1904 roku nie zastosowali się do końca do jego zaleceń. Encyklika wzywała biskupów polskich do nawracania tych, którzy dali się „chwilowo” zwieść²⁰⁰ – mieli miłością otoczyć powracających pod ich władzę kapłanów. Natomiast wymierzenie kary w wypadku ich „krynębności” miało należeć do Papieża. Ojciec Święty zalecił biskupom pielęgnowanie w ich diecezjach *ćwiczeń pobożności chrześcijańskiej*²⁰¹, które były i są popierane przez Stolicę Świętą. Wezwanie to można uznać za dowód, że Papież uznał za zasadną przynajmniej część zarzutów przedstawionych przez mariawitów wobec duchowieństwa w Polsce. Może tu chodzić głównie o zaniedbania związane z propagowaniem kultu eucharystycznego i częstej Komunii świętej. Musimy pamiętać, że orzeczenia te zapadły jakiś czas po tym, jak Stolica Apostolska ogłosiła encyklikę *O Przenajświętszym Sakramencie*, w której wskazywała jej kult jako skuteczną obronę przed zwątpieniem i duchowym „stygnięciem” oraz jako nadzwyczajaj skuteczne narzędzie zachowania Bożego dziecięctwa.

Encyklika *Tribus circiter* nie nawiązuje wprost do Dzieła Wielkiego Miłosierdzia – co nie znaczy, że objawienia F. Kozłowskiej nie zostały poddane badaniom stosownych instytucji watykańskich. Stwierdzenie takie można zastosować wobec tekstów napisanych przez Mateczkę już po rozłamie, natomiast nie może odnosić się do *Początku Zawiązku Zgromadzenia Kapłanów*. Wśród materiałów zawartych w dokumencie Kongregacji Świętego Oficjum *O wizjach i objawieniach Feliksy Kozłowskiej*, przygotowanych dla dostojników watykańskich, którzy w 1904 roku mieli podejmować decyzje co do losów zgromadzeń mariawickich, znajduje się m.in. analiza tekstu *Początku Zawiązku...* oraz zeznań Mateczki z 28 maja 1904 dokonana przez abp. Dionizego

¹⁹⁹ Tamże.

²⁰⁰ „Mariawita” 1908, nr 1, s. 16.

²⁰¹ „Mariawita” 1908, nr 2, s. 32.

²⁰² Appendix z 3 V 1904
[w:] *Suprema Sacra
Congregatio Sancti Officii.
De visionibus et
revelationibus...*,
op. cit., s. 5-12.

²⁰³ Załączniki do podania
z dn. 29.01.1949 r.
ws. Kościoła Mariawickiego
w Polsce, AAN, Urząd
ds. Wyznań, Prasa,
s. 2; por. [A. Zaremba]
Dr Barmarcin, *Kacerska
sektą mankietników...*,
s. 70-71; *DzWM*, s. 207 i
nast.

²⁰⁴ List ks. ks. Kowalskiego
i Próchniewskiego
do Piusa X i Świętego
Oficjum, *ACDF*, Sigla R.V
1906 n 62(2), k. 94-95; tu
także: *Mariavitae Credunt...*

²⁰⁵ Relacja biskupa
płockiego dla Leona XIII
z 8 III 1904 r., *ACDF*, k. 63.

²⁰⁶ Por. W. Różyk,
„Objawienia” Marii
Franciszki Kozłowskiej...,
op. cit., s. 142, 208; T. Pikus,
*Recenzja – Ks. Wojciech
Różyk, „Objawienia” Marii
Franciszki Kozłowskiej
według rękopisu z Archiwum
Watykańskiego. Studium
Teologiczne*, Świdnica
2006, s. 272 [w:] „Biuletyn
Ekumeniczny” 2006, nr 3-4
(139-140), s. 54-59.

Steyaerta²⁰², a także sam tekst *Początku Zawiązku...* przekazany przez ks. L. Gołębiowskiego biskupowi płockiemu w styczniu 1903. To m.in. na ich podstawie abp Steyaert uzasadnił swoje negatywne stanowisko wobec mariawityzmu. Jedną z głównych przyczyn odrzucenia objawień była kwestia nadzwyczajnych prerogatyw przypisywanych Mateczce. Ks. Jan Kowalski kwestię tę sformułował bardzo wyraźnie w tekście *Mariawici wierzą* (tzw. *credo* mariawickie). Składało się ono z czterech artykułów. *Mariawici wierzą: (1) w to wszystko, czego Kościół katolicki naucza [ale ponadto – przyp. A. G.], (2) że Pan Bóg uczynił Marię Franciszkę, z domu Kozłowską, najświętszą i dał jej te łaski, jakie dał Najświętszej Maryi Pannie, Matce Bożej, (3) że w rękę św. Marii Franciszki jest miłosierdzie dla całego świata i nikt bez Jej pomocy i pośrednictwa miłosierdzia nie dostąpi, (4) że modlitwa do św. Marii Franciszki jest nie tylko pożyteczna, ale i konieczna do odpędzenia szatańskich zasadzek i do utwierdzenia duszy w łasce Bożej*²⁰³. „Wyznanie” to zostało zawarte w piśmie skierowanym do Piusa X i Świętego Oficjum 27 kwietnia 1906 roku²⁰⁴ – znajdujemy tu sformułowania, które w sposób oczywisty niezgodne są z nauką Kościoła katolickiego, są także wewnętrznie sprzeczne: z jednej strony pada deklaracja wiary we wszystko, czego naucza Kościół katolicki, z drugiej – kolejne paragrafy zawierają stwierdzenia, które są przez tenże Kościół nieuznawane.

Drugi z zarzutów ogniskował się wokół kwestii eklezjologicznej. Dotyczył on natury Kościoła, którego struktura, zasadzająca się na Apostołach z Piotrem na czele, została powołana przez Jezusa i jako taka ma przetrwać do końca czasów. Tymczasem według objawień Mateczki to ona miała powołać, bez zgody biskupów, zgromadzenie zakonne kapłanów²⁰⁵. Ks. Wojciech Różyk podkreślił sprzeczność nauki o grzechu pierworodnym zawartej w objawieniach z Pismem Świętym i nauczaniem Kościoła. We fragmencie 45 (akapit 44) *Początku Zawiązku...* znajduje się niepoprawne teologicznie twierdzenie, z którego może wynikać, że człowiek przed grzechem pierworodnym nie żył jeszcze w stanie łaski²⁰⁶. Można przyjąć, że u źródeł tzw. *credo* mariawickiego, jak również sposobu traktowania decyzji władz kościelnych znajduje się przesłanie przekazane przez F. Kozłowską. Wszak to jej objawieniami uzasadniano kolejne decyzje podejmowane w ruchu

mariawickim włącznie ze stosunkiem do biskupów i Papieża, którego prymatu do 1906 roku nie podważano.

Biskupi wezwali kapłanów mariawickich do podporządkowania się rozporządzeniom encykliki. Według mariawitów na wezwanie biskupów stawił się na Konsystorz Lubelskim tylko jeden ksiądz – Zenon Kwiek²⁰⁷ i przyjął powyższe decyzje, *inni mariawici poszli za głosem kapłańskich sumień, czyli za Chrystusem*²⁰⁸. W rzeczywistości cała sprawa w diecezji lubelskiej miała dłuższy bieg. Wezwanym przed Konsystorz księżom zadawano pytania mające na celu zbadanie ich stosunku do dekretu z 4 września 1904 roku, Kozłowskiej i władz diecezjalnych. Z powodu nieodstąpienia od swoich przekonań wszyscy zostali suspendowani. Ks. J. Kowalski miał przez pewien czas się wahać: podporządkować się czy zerwać z Papieżem? Mateczka miała mu odpowiadać: *jak ojciec chce*²⁰⁹. Decyzja zapadła w niedzielę wielkanocną, wtedy Minister Generalny uświadomił sobie, że podporządkowanie się dekretowi oznacza zerwanie z Mateczką i koniec dzieła, w które się zaangażował. Zwrócił się do wiernych, pozostawiając im swobodę wyboru. Pojawił się problem, w jaki sposób wyjaśnić wiernym, że słowa wypowiedziane przed kilkoma tygodniami: *gdyby nas Ojciec Święty potępił, a my byśmy go nie słuchali, to wtedy i wy nas nie słuchajcie* przestają obowiązywać²¹⁰. Tłumaczenie się: *nie przypuszczałem bowiem, żeby to potępienie nastąpić mogło* zakrawa na cynizm²¹¹. Ks. Kowalski jako Minister Generalny wysłał do Rzymu odpowiedź, że wierni i kapłani mariawiccy po ogłoszeniu encykliki pozostają w Związku. Na ręce arcybiskupa warszawskiego wysłał oświadczenie skierowane również do biskupów płockiego i lubelskiego²¹², w którym poinformował o negatywnej odpowiedzi udzielonej na list abp. Popiela z 21 kwietnia 1906 roku i przesłaniu jej do Watykanu. Kowalski zakończył list słowami: *A zatem co macie czynić, czyńcie rychlej*²¹³. Następnego dnia abp Popiel przesłał odpowiedź ks. Kowalskiego biskupowi lubelskiemu²¹⁴. Wcześniej, 5 kwietnia 1906 roku, Papież wysłał list zainteresowanych do biskupów: wspominał o wizycie przedstawicieli mariawitów w Rzymie, wzywał ich do opamiętania, ale określenie kary zastrzegł Stolicy Apostolskiej. Pismo to bp Jaczewski ogłosił w swojej diecezji 21 kwietnia 1906 roku wraz z komentarzem. Odstępcom dał czas na nawrócenie do 23 maja.

²⁰⁷ W latach 1914-1918 został on administratorem diecezji lubelskiej.

²⁰⁸ „Mariawita” 1908, nr 7.

²⁰⁹ J. M. R. Wojciechowski, *Pisma wybrane – Dzieło Bożego Ratunku: mariawicki znak czasu*, Felicjanów 2003, s. 64.

²¹⁰ Tamże, s. 56.

²¹¹ *DzWM*, s. 212.

²¹² List z 27 IV 1906, AAL, teczka „Mariawici”, k. 363.

²¹³ Tamże.

²¹⁴ Tamże.

²¹⁵ AAL, Rep. XIII, vol. 1; „Ziemia Lubelska” 1907, nr z 1; por. F. Stopniak, *Franciszek Jaczewski...*, s. 227-228.

²¹⁶ Por. „Przegląd Katolicki” 1906, nr 18.

²¹⁷ Domsosin [relacja ze wsi Domsosin w pow. brzezińskim, gdzie działała wspólnota mariawicka], 18 IV 1906, *ACDF*, Sigla R.V. 1906 n 62 (1), sommario, num. IVA.

²¹⁸ Zob. A. Górecki, *Mariawici i mariawityzm...*, *op. cit.*, s. 157.

²¹⁹ Por. „Przegląd Katolicki” 1906, nr 11, s. 157; nr 14, s. 205-206; nr 15, s. 220; nr 17, s. 252; nr 28, s. 427; nr 30, s. 462-463; 1907, nr 14, s. 149; nr 15, s. 236-

237; 1909, nr 14, s. 223. „Wiadomości Warszawskie” 1913, nr 7-8, s. 156-157.

²²⁰ *ACDF*, Sigla R. V 1906 n 62 (1), *Acta Curiae Episcopalis Plicensis in causa sacerdotum „Mariavitarum” seu „Mysticonum”*.

²²¹ *Decretum Sanctae Romanae et Universalis Inquisitionis, 5 Decembris 1906*, AAL,teczka „Mariawici”, t. 1, k. 429; także: ASS 1907, vol. 40, s. 69-70.

²²² „Kurier Warszawski” 1906, nr z 30 XII.

Wtedy dopiero ks. Kwiek podporządkował się decyzji biskupa i odszedł od mariawityzmu, a 28 sierpnia napisał nawet *Odezwe do Księży Mariawitów*, w której przypomniał, że Kościół jest tam, gdzie Papież²¹⁵.

Ks. Jan Kowalski już na przełomie marca i kwietnia 1906 roku przygotował tzw. mariawickie wyznanie wiary (cytowane wyżej), które mieli podpisać wszyscy wierni chcący trwać przy Dziele Wielkiego Miłosierdzia.

Nastąpiło publiczne ogłoszenie świętości i posłannictwa Kozłowskiej²¹⁶, do modlitwy *Zdrowaś, Mario* dodawano *Ave Maria Franciska, conjux Domini Iesu, ora pro nobis...*²¹⁷ Porównywanie s. Marii Feliksy z Matką Bożą mogło zrazić do mariawityzmu nawet dotychczasowych zwolenników czy ludzi niezdecydowanych. Mamy tu do czynienia już nie tylko z kwestią posłuszeństwa, ale wkraczamy w obszar doktrynalny²¹⁸.

W dniu 28 maja 1906 roku abp Wincenty Teofil Chościak-Popiel złożył na ręce ministra spraw wewnętrznych memoriał, w którym zażądał odebrania mariawitom zagarniętych przez nich kościołów²¹⁹. Działania te przyczyniły się do wzrostu napięć w poszczególnych parafiach. Rozpoczął się proces przejmowania kościołów przez katolików.

Okres między ogłoszeniem encykliki a wydaniem dekretu z ekskomuniką to czas ożywionej korespondencji między Kurią Warszawską i Płocką a Rzymem: składane były liczne sprawozdania z realizacji zaleceń, które wynikały z encykliki, zeznania świadków, wezwania księży do podporządkowania się władzom kościelnym²²⁰.

5 grudnia 1906 roku Kongregacja Świętej Inkwizycji ogłosiła dekret²²¹, na mocy którego nakładała ekskomunikę na ks. Jana Kowalskiego i s. Marię Franciszkę Kozłowską, gdyż ci nie podporządkowali się decyzjom Watykanu²²². Choć ekskomuniką odnosiła się bezpośrednio do przywódców mariawickich, a dopiero pośrednio do pozostałych członków tego ruchu, można

uznać, że w praktyce obejmowała ona wszystkich mariawitów – tych, którzy mieli się nie podporządkować decyzjom Rzymu.

Kapłanom mariawickim pozostawiono dwadzieścia dni na „opamiętanie się” pod groźbą ekskomuniki większej, osobistej i imiennej, wiernych zaś ostrzeżono, że *ci, którzy do sekty mariawitów należą, przestają być prawnymi św. Kościoła Bożego synami*²²³.

²²³ Tamże.

Jednak rozłam

Podjęmowane przez mariawitów zabiegi o legalizację ich działalności przez władze Kościoła rzymskokatolickiego ostatecznie zakończyły się schizmą. Rozłam ten zapoczątkował rozwój nowego związku wyznaniowego, który za cel postawił sobie kontynuację dzieła zainicjowanego przez F. M. Kozłowską. Czynnikiem, który sprawił, że doszło do rozłamu, a znaczna część księży należących do Zgromadzenia, wraz z rzeszami wiernych, nie podporządkowała się decyzjom papieskim, były różnice natury eklezjalnej – przynajmniej w aspekcie, jak tę eklezjalność pojmowali decydenci w „sprawie mariawickiej” – oraz przyjęcie posłannictwa przekazanego Marii Franciszce w objawieniach, których miała doznać.

Ostatecznie mariawici na pierwszym miejscu postawili nakaz sumienia, którego należy bezwzględnie słuchać, a *władza Papieża o tyle obowiązuje, o ile zalecenia jej i nakazy nie są przeciwnie sumieniu podwładnego* – mówił Minister Generalny Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów²²⁴. Ks. Wiechowicz, administrator parafii Cegłów, 14 lutego 1906 roku w Żeliszewie, powołując się na objawienia oraz *przywilej (który trzymał w ręku, pokazywał ludowi z ambony) od Ojca Św.*, miał wzywać wiernych do zerwania z biskupami i wszystkimi księżmi, *których władza już ustała*²²⁵. Również zeznania pięciu księży mariawickich diecezji lubelskiej złożone przed tamtejszym biskupem w marcu 1906 roku świadczą o tym, że kapłani ci na pierwszym miejscu stawiali „głos sumienia”²²⁶. Kilka dni po złożeniu tych zeznań zostali oni suspendowani przez bp. Jaczewskiego (10 marca 1906 roku).

Można oczywiście dyskutować, czy rozwiązanie problemu, jakie przyjął Rzym, było najlepsze z możliwych, ale bez wątplenia nie była to decyzja podjęta bez namysłu.

²²⁴ „Mariawita” 1907, nr 34, s. 541.

²²⁵ Pismo dziekana siedleckiego ks. Scipia del Campa z 19 II 1906 r. do bp. Jaczewskiego, AAL, teczka „Mariawici”, k. 58.

²²⁶ Por. AAL, Rep. 60, XIII, vol. I. Niektórzy badacze upatrują w tej postawie wpływ tendencji modernistycznych (por. E. Warchoł, *Starokatolicki Kościół...*, op. cit., s. 16).

Rozłam, do którego doszło w Kościele na ziemiach polskich na początku XX wieku, pokazuje, jak łatwo jest zbłądzić ludziom – reprezentującym nawet ponad przeciętny poziom pobożności, autentycznie przejętym bolączkami nękającymi hierarchię i wiernych – gdy na pierwszym miejscu postawi się subiektywne przeżycie religijne, a nie posłuszeństwo Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła. ■